

Zaznasz pełnej rozkoszy radja, słuchając wspaniałych tonów najnowszego, a przytem tak łatwego do nabycia 3-obwodowego odbiornika

PHILIPS 55A

Nr. 143 Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Łódź, Poniedziałek, 25 maja 1936 r.

Rok VIII

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Tel. 144-44, 166-66, 177-77 i 188-88. Redaktor przyjmuje od godz. 6-ej — 7-ej wiecz.

Cena 20 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telef.: 222-22 i 266-66. Telef. nocne: 144-44 i 177-77. Nr. konta P. K. O. 66.155

Gen. Rydz-Śmigły do legionistów

„Jeśli trzeba będzie politykować, ja będę politykował!”

Kto nie chce wspólnymi siłami ciągnąć Polski, ten może odejść Plk. Walery Sławek wycofuje się z życia publicznego

Warszawski koresp. „Głosu Porannego“ telefonuje:

Wczoraj pierwszy raz od czasu śmierci Marszałka Piłsudskiego odbył się zjazd walny delegatów związku legionistów. Posiadał on szczególne znaczenie z wielu powodów.

Przedewszystkiem zwołanie zjazdu nastąpiło PO DOŁONANIU ZMIAN W RZĄDZIE. Zmiany te nastąpiły, jak wiadomo, przy współudziale generalnego inspektora sił zbrojnych, który pierwszy raz od roku wystąpił wyraźnie na widownię polityki wewnętrznej.

W przemówieniu swoim zresztą GEN. RYDZ - ŚMIGŁY dał temu wyraz, oświadczając, że „JESLI TRZEBA BĘDZIE POLITYKOWAĆ, TO JUŻ JA BĘDĘ POLITYKOWAĆ“.

Na uwagę zasługuje również podkreślenie przez generalnego inspektora sił zbrojnych okoliczności, że w tej chwili nie jest ważny statut, a za-

gadnienie obrony i rozszerzenie podstawy działania, a więc i ROZSZERZENIE PODSTAWY NOWEGO OBOZU RZĄDOWEGO.

Melancholijne przemówienie B. PREMJIERA SŁAWKA, zakończone słowami: „Ja zaś, kończąc swoją rolę, pragnę podziękować za tyloletnią współpracę“, jest oficjalnym stwierdzeniem przez samego autora kresu wędrówki i prawie całkowitego WYCOFANIA SIĘ Z ŻYCIA PUBLICZNEGO. — Wybory zjazdu do komendy naczelnej, jak i powołanie delegatów do tej komendy stwierdziły również, że ZWYCIEŻYŁA TENDENCJA POWOŁANIA WSZYSTKICH CZYNNIKÓW, a więc i tych, których zwalczał bezpośrednio plk. Sławek, np. mjr. Polakiewicz, sen. Władysława Małskiego z „naprawczy“ i in.

Na uwagę zasługuje również fakt NIEOBECNOŚCI NA ZJEZDZIE GEN. KAZIMIERZA SOSNKOWSKIEGO, do którego wysłano depezę holdowniczą. —

Zjazd uchwalił nowy statut

Z Warszawy donosi PAT:

Wczoraj odbył się 13. walny zjazd delegatów związku legionistów polskich.

Zasadnicze znaczenie zjazdu ujawniło się zarówno w jego liczbie, jak i podniosłym nastroju, w którym legionisci przystąpili do wspólnych obrad w obecności naczelnego wodza, gen. Rydza - Śmigłego, dotychczasowego prezesa kół pułkowych i plk. Walerego Sławka, prezesa związku legionistów, goszczącego na swym zjeździe prezesa rady ministrów, gen. Sławoja - Składkowskiego.

Po ustaleniu przedyskutowania zjazdu gen. Knoll - Kownacki udzielił głosu prezesowi związku, plk. Sławkowi, który wygłosił przemówienie.

Następnie na mównicę stanął wódz naczelny gen. Rydz - Śmigły, powitany przez zebranych powsta-

niem z miejsc i długo memilkującymi oklaskami, które zrywały się raz po raz w czasie jego przemówienia, gdy zwracał się bezpośrednio do swych starych żołnierzy z wezwaniem, by w swartym oryndku stanęli do pracy dla Polski, jej mocy i przyszłości.

(Przemówienie gen. Śmigłego podajemy osobno).

Po krótkim sprawozdaniu komisji weryfikacyjnej, złożonej przez dyr. Wasungę, stwierdzającą, że w zjeździe bierze udział 252 delegatów z wszystkich okręgów związku i 24 reprezentantów kół pułkowych — przystąpiono do uchwalenia nowego statutu.

Nowy statut został w przeddzień zjazdu uchwalony przez komisję statutową. Zjazd przyjął statut przez aklamację bez dyskusji. Imieniem kół pułkowych oświadczył gen. Kruszcowski, że koła pułkowe zgła-

szają swój akces do związku legionistów. Następnie już na podstawie nowego statutu dokonano wyboru komendanta naczelnego, którym na wniosek plk. Sławka wśród bucznych oklasków został wybrany plk. Adam Koc.

Na podstawie statutowych uprawnień plk. Koc powołał jako pierwszego zastępcę komendanta naczelnego gen. Japa Kruszcowskiego, a do komendy naczelnej: gen. Olszynę - Wilezyńskiego, gen. Tadeusza Malinowskiego, gen. Kazimierza Schally'ego, plk. Tadeusza Pełczyńskiego, plk. dypl. Zygmunta Wendę, plk. dypl. min. Juliusza Ulrycha, plk. dypl. Filipkowskiego, plk. Grossek'a, ppłk. Janusza Albrechta.

Na wniosek komisji matki wybrał zjazd do komendy naczelnej: gen. dr. Zarzyckiego Ferdynanda, wicemarszałka Schaetzla Tadeusza,

plk. Dąbkowskiego Stefana, plk. dr. Stefanowskiego Antoniego, plk. dypl. Świdzińskiego Bolesława, plk. Orskiego Stanisława, mjr. dr. Polakiewicza Karola, posła Brzek - Osińskiego Michała, sen. Małskiego Władysława i mgr. Henisza Emila.

Po krótkiej przerwie, a przed przystąpieniem do obrad nad sprawozdaniem związku legionistów,abrał p mownie głos gen. Rydz - Śmigły, zegnając się z legionistami.

Przewodniczący zjazdu gen. Knoll - Kownacki zwrócił się do opuszczającego salę zjazdu gen. Śmigłego z następującymi meldunkiem:

— Panie Generale! W imieniu walnego zjazdu wyrażam największą wdzięczność Panu Generalowi, że wziął tak czynny udział w naszym zebraniu, a jednocześnie radość, że widzimy w Jego osobie ideowe przewodnictwo i naszego

wodza! Niech żyje generał Śmigły! (Zebrani trzykrotnie powtórzyli ten okrzyk).

W odpowiedzi gen. Rydz - Śmigły pożegnał delegatów, mówiąc:

— Życzę wam dalszej dobrej atmosfery i żołnierskiego ujęcia tych wszystkich spraw, o których jeszcze będziemy mówili. (Okłaski).

Sprawozdanie zarządu związku i wniosek komisji rewizyjnej o abso lutorjum zostały przyjęte przez aklamację, przyczem przewodniczący wyraził podziękowanie i wdzięczność plk. Sławkowi za dwunastoletnią pracę na stanowisku prezesa związku.

Na tem obrady zjazdu zostały zakończone.

Zjazd wysłał depezę holdowniczą do p. prezydenta Rzeczypospolitej oraz depezę do pani marszałkowej Piłsudskiej i gen. Kazimierza Sosnkowskiego.

Nie o statut chodzi, a o wyjęzoną pracę

Porównanie z wschodnim i zachodnim sąsiadem

Pierwsze przemówienie generalnego inspektora sił zbrojnych

Koledzy! Napewno mówiliście i dyskutowaliście wczoraj dość długo i napewno jeszcze dziś będzie się długo mówiło. — Dlatego pozwólcie i mnie wtrącić do waszych rozmów swoje „trzy grosze“. Nie będę mówił długo. Będę mówił krótko i chcę używać jaknajprostszycich słów, słów niewielkich. Dlatego nie będę używał wielkich słów, że sama treść wystarczy, gdyż jest dość wielka. I napewno treść tej nie stanowią takie czy lne statuty. Zupelnie szczerze wam powiadam: nie przejmuję się statutem, nie o to chodzi. — Związek legionistów ma cele o

wiele szersze, dalej idące. Zajmował się i trzeba, żeby się zajmował i nadal pracą społeczno-polityczną, do której ja wojskowych służby czynnej nie chce wciągać, bo nie chce; żeby wojskowi politykowali. Jeżeli trzeba będzie politykować, to już ja będę politykował (owacyjne oklaski). Trzeba było wynaleźć jakiś sposób, któryby z jednej strony pozostawił dalej pewną samodzielność pracy i odrębność charakteru i typu pracy kół legionowych i związku legionistów, a z drugiej strony wyrzucił poza nawias tarcia i kolizję, a których wspomnia-

tem. Być może, że można było ten statut jeszcze lepiej przemyśleć i uradzić. Ale sądzę, że nie o to chodzi. Zasadniczą rzeczą jest, czy ten statut pozwoli nam pracować, czy nie. Ja sądzę, że pozwoli pracować i to mi wystarczy. Dochodziły do mnie od głosy o gorących dyskusjach i ścieraniu się zapatrywań, zwalczających się nawzajem, o atmosferze podnieconej w związku z dyskusją nad tym statutem. I tutaj powiem, że również się tem nie przejmowałem. Dlaczego? Dlatego, że zbyt długo i zbyt dobrze was znam i zbyt dobrze pamiętam nasze spory —

powiedzmy — na temat konia, z powodu siodła i innych rzeczy, gdy wchodziły w grę najważniejsze słowa i grały temperamenty. I równocześnie pamiętam dobrze, jak kilka godzin po takim starciu przeciwnicy szli obok siebie ramie przy ramieniu przeciwko śmierci, umiając odróżnić rzeczy ważne od rzeczy nieważnych.

A czy dziś jest czas na zwadę o miedzę wtedy, kiedy całe pole zagrożone? Czy dziś jest czas do patrywać się niedociągnięć w statucie, dopatrywać się jakichś drobnych szczelin wtedy, kiedy są ogromne wyrwy w rzeczach

ważniejszych, aniżeli statut. I gdy już nie chodzi o to, aby zapchać jakoś te wyrwy, ale aby stworzyć duże nowe pozytywne wartości (oklaski).

A więc, jak powiedziałam, ja się tem nie przejmowałem. Sformułuję krótko pytanie, na które mu simy sobie dać dziś odpowiedź: Czy chcecie obywatele w sposób zorganizowany pracować dla Polski? (Okłaski; wszyscy wstają).

Koledzy! Wierzę głęboko w wasz instykt żołnierski, który nas tylekroć prowadził do zwy-

(Dokończenie na str. 3-9).

ŚLUB KSIĄŻĘCY W SAVOY-HOTELU

Koniec odwiecznej nienawiści pomiędzy Astorją i Kravonją

Sezon londyński znajduje się jak zwykle w połowie maja, u swego szczytu. Uroczyste przedstawienia, bale, wyścigi konne, przyjęcia, następują jedno po drugim w gwałtownym tempie. W roku bieżącym miała miejsce szczególna sensacja; uroczyste przyjęcie, połączone z wystawną kolacją w Savoy, najelegantszym hotelu Europy, wydana przez posła państwa Astorji.

Państwo Astorja jest królestwem, a sąsiadujące z niem państwo Kravonja jest również królestwem. Oba kraje są od dziesiątków lat wrogo wobec siebie ustosunkowane; przed sześciu laty doszło do poważnych zajęć granicznych i z trudem udało się uniknąć wojny, która niewątpliwie uwikłałaby również kilka państw europejskich. Obecnie jednak zdarzyło się coś wyjątkowego: najstarsza córka króla Astorji zaręczyła się z następcą tronu Kravonji. Młodzi poznali się przypadkowo przy grze w polo i zakochał się w sobie, pomimo odwiecznej nienawiści obu krajów. — Było to niewątpliwie wielkie wydarzenie polityczne i poseł londyński Astorji wydał z tej okazji ucztę w Savoy'u.

Na ucztę przybyło około stu osób. Przedstawiciele obcych państw, reprezentowani głównie przez młodych attaché, sporo wybitnych osobistości londyńskiego świata arystokratycznego, liczni amerykańscy politycy, a szczególnie z południa ze swymi wybrzydzeniami małżonkami. Był to wspaniały widok. Najlepiej wyglądał poseł Astorji, elegancki siwawy dyplomata w nieskazitelnym fraku; obok niego honory domu czyniła jego zachwycająca młoda małżonka, która z wyjątkową swobodą mówiła prawie wszystkimi językami europejskimi.

Po kawiorze poseł Astorji wstał i powiedział:

— Moje państwo! Zaręczyny księżniczki Astorji z następcą tronu Kravonji są, jak państwu wiadomo, nader doniosłym wydarzeniem politycznym. Pogrzebana została stara, odwieczna nienawiść. Pokój między obu krajami, a tem samem pokój świata jest zapewniony. Proszę państwa o powstanie z miejsc i wzniesienie kielichów za zdrowie młodej pary i królestwa Astorji!

Tak też się stało. Zapanowała powszechna radość; wrzuszenie ogarnęło obecnych. Pierwsze fotografie młodej pary przechodziły z rąk do rąk. Bogaty brazylijski plantator kawy zainicjował zbiórki pomiędzy gośćmi, aby ofiarować młodej parze kosztowny prezent ślubny. Uroczą żonę posła zbierała na talerz czek. Poseł Astorji o sobiście wziął na bok plantatora kawy, który podpisał czek na wysoką sumę i powiedział:

— Drogi przyjacielu, ma pan naprawdę wielkie zasługi dla naszego kraju. Rząd Astorji po trafi ocenić pańskie usługi i mam wrażenie, iż mogę panu przyrzec, iż w niedługim czasie zostanie dla pana zarezerwowane stanowisko posła.

Brazylijczyk skłonił się w podzięk. Uczta była wspaniała, ale do tego byli goście przyzwyczajeni: przyjęcia posła Astorji we wspaniałych salonach państwa na jednej z najelegantszych ulic Londynu były znane od dwóch miesięcy w całym Londynie. Spotymano tam naj-

nych z ich rodzinami; piękne córki zawierały przyjaźń z młodymi attaché poselstwa Astorji oraz znajomości z dyplomatami z innych państw. Urządzano wspaniałe koncerty i wieczory tańcujące, a sam poseł i jego uroczą małżonkę byli najuprzejmiejnymi i najwytworniejnymi gospodarzami całego londyńskiego świata dyplomatycznego. Nad wrotami pałacu poselskiego błyszczał zdaleka widoczny złoty herb Astorji — orzeł z niebieską wstęgą. Ten sam herb widniał również na zaproszeniach, drukowanych na luksusowym papierze. Język tego kraju był dziwny. Naprzykład zaproszenia na ucztę do Savoy'u brzmiały jak następujące:

„Ergner kon le marzeim ap pondara del Astoria et Kravonia.

„Niu kleine des tierras af mafier Kaiser Alexis aup Kravonia va grafnitz.

„Elina cour Astoria ne fach mig pronta tempo.

„Zur eis au lapidos“.

Ale język mieszkańców Astorji nie był ważny; w poselstwie mówiono po angielsku, francusku lub hiszpańsku i bawiono się doskonale.

Dwa dni po uczcie w Savoy Hotel brazylijski plantator udał się z kilku swymi przyjaciółmi z Ameryki południowej do poselstwa Astorji, aby omówić kilka spraw handlowych. Przed wejściem stało dwóch policjantów, herb Astorji był usunięty, a na jego miejscu widniał napis: „Do wynajęcia“.

Państwo Astorja jest wytworem fantazji kilku młodych attaché różnych państw londyńskich, którzy chcieli sobie zrobić zabawę z „nabraniem“ szeregu obcokrajowców w Londynie. Istnieje wszędzie, a szczególnie w Londynie, bogaci goście zagraniczni, którzy niezgo bardzo nie pragną, niż „powietrza świata dyplomatycznego“ i o ile się da — wydania swej córki za dyplomata. Młodym attaché udał się cały kawał doskonale; elegancki aktor operetki londyńskiej i młoda aktor-

ka udawali posłów Astorji — zresztą zniknęli oni obecnie z Londynu: koszty utrzymania i niezliczonych przyjęć, wydawanych przez „poselstwo Astorji“ ponosili sami goście, w pierwszym rzędzie południowi amerykańczanie, ponieważ nieustannie wzywano ich do składania ofiar na rzecz towarzyszt dobroczynnych, ochronek dla dzieci i szpitali w Astorji.

Wesołe życie posła Astorji zwróciło wreszcie uwagę innych państw. Polecono urzędnikom Scotland Yardu przeprowadzić dyskretne śledztwo, bowiem trzeba było uniknąć publicznego skandalu. 8 młodych dyptomatów, którzy zaaranżowali całą sprawę, musiało się wreszcie przyznać do wszystkiego. — Kilku z nich zostało przeniesionych, inni otrzymali tylko ostrą nagana. W sumie cała sprawa została zatuzosowana. Nikt nie złożył skargi o oszustwo, bo przecież nikt nie chce się dziś przyznać, że został w tak haniebny sposób nabrany.

Ale mimo to afera z placów-

ką dyplomatyczną fikcyjnego państwa stanowi nadal sensację w Londynie. Dowcipni jej bohaterowie mieli nawet tyle tupetu, że na balkonie wywiesili pstrąg flagę o „barwach narodowych“ Astorji, a pan odgrywający rolę posła pełnomocnego, od czasu do czasu zajeżdżał swem autem z dyplomatycznym znakiem przed gmachem Foreign Office, lecz po to tylko, aby auto pozostało trochę na Downing-Street, gdy on wraz „sekretem poselstwa“ udawał się na lunch do pobliskiej restauracji.

Na przyjęciach rozdawano szczerze ordery o niesamowitych kształtach i nazwach.

Maskarada z poselstwem Astorji trwała przez szereg miesięcy. Uchodziła bez konsekwencji, gdyż wierzono, że państwo takie znajduje się „gdzieś w Ameryce“, co w Londynie jest o tyle prawdopodobne, iż inteligencja angielska orientuje się bardzo słabo w geografii i mało wie nawet o istnieniu nie jednego z państw europejskich.

Ernest Worth.

Abisynja--źródło bawełny

W ciągu 3—4 lat zdobyty kraj może pokryć całe zapotrzebowanie Włoch na ten surowiec

Jest wiele zewnętrznych analogii i wspólnych gestów, kiedy z perspektywy historycznej patrzy się na wyprawę abisyńską i na wyprawę Napoleona do Egiptu. Cezaryzm Mussoliniego, owo dążenie do stworzenia potęgi kolonialnej, treść i forma jego rozkazów do żołnierzy i styl odezw do ludności opanowanych terenów — są to rzeczy czysto zewnętrzne. Ale są i analogie głębsze, zwłaszcza gospodarcze. — Bonaparte miał wielkie poczucie rzeczywistości i głęboki kult dla zagadnień ekonomicznych. Był znakomitym administratorem i te metody pracy przeniósł do armji. W czasie swej kampanji egipskiej genialny korsykanin bardzo szybko zorientował się jaką wartość może mieć Abisynja i jezioro Tana. Zawarł przede wszystkim przyjaźń z władcami Abisynji, aby zapewnić sobie możliwość eksploatacji ży-

wej doliny Nilu.

Wiemy, że wśród jego sztabu sporo było uczonych, którzy starali się odcyfrować papyrusy egipskie. Ale w otoczeniu Napoleona nie brakło i wybitnych fachowców z dziedziny ekonomji, którzy przeprowadzili szereg badań, zmierzających do gospodarczej eksploatacji Egiptu.

Mussolini czyni dzisiaj to samo, ale w bardziej nowoczesny i zmodernizowany sposób. — W głównej kwaterze włoskiej przebywali niemal od pierwszej chwili po podjęciu działań wojennych wybitni fachowcy, reprezentujący cały szereg dziedzin życia gospodarczego. — W szczególności jednak poświęcił Mussolini specjalną uwagę zagadnieniom bawełnianym, powołując do głównej kwatery włoskiej kilku najwybitniejszych znawców tych zagadnień. Jednocześnie przed rokiem w trakcie intensywnych przygoto-

wań wojennych wyjechało kilka specjalnych misji badawczych do Ameryki północnej i południowej oraz Indji wschodnich. Przeprowadzili oni wyczerpujące badania nie tylko z zakresu uprawy bawełny, ale również i w zakresie mechanizacji procesu obróbki tego surowca. Pragną oni wyzyskać wieloletnie doświadczenie krajów bawełnianych i zastosować już w najbliższym czasie najbardziej nowoczesne metody uprawy bawełny w Abisynji. — Możliwości w tym kierunku są tam znaczne, gdyż w wielu częściach Etiopji bawełna rośnie dziko i posiada świetne warunki klimatyczne. Pomimo prymitywnej kultury mieszkańców Abisynji uprawa tego surowca dała stosunkowo bardzo dobre rezultaty. Jest rzeczą zrozumiałą, że racjonalnie zorganizowana praca i planowe przeprowadzenie sieci nawadniającej dać może wyniki pod względem jakościowym i ilościowym doskonałe.

Do takich wniosków doszli członkowie włoskiej misji badawczej, przydzielonej do głównej kwatery marszałka Badoglio. Według opinii fachowców cały szereg terenów w Abisynji dać może bawełnę znacznie lepszą, aniżeli znany wysokiej jakości surowiec anglo-sudański. Jest rzeczą charakterystyczną, że według opinii fachowców na terenie Abisynji w wielu okęgach budowa sieci nawadniającej okaże się zbędna, gdyż wystarczy poprostu przeoranie ziemi nowoczesnymi plugami. — Jest rzeczą wielce charakterystyczną, że na terenach dopiero niedawno zajętych przez wojska włoskie czynione już były próby, których pierwsze wyniki świadczą o tem, że w kraju tym istnieją dla bawełny możliwości, nie ustępujące warunkom, w jakich odbywa się uprawa najlepszych gatunków bawełny północno-amerykańskiej.

Zastrzeżenia podnoszone przez sceptyków, iż wyniki mogą być osiągnięte dopiero po wieloletnich próbach, w świetle dotych-

czasowych doświadczeń nie wytrzymują krytyki. Wprowadzenie kultur bawełnianych na terenach kolonialnych pochłonęło wiele kapitałów i trwało dziesiątki lat.

Pamiętać jednak należy, że faszyzm w zupełnie innej formie może realizować eksploatację bogactw naturalnych w Abisynji, aniżeli czyniły to przez dziesiątki, a nawet setki lat dotychczas niemal prawie wszystkie państwa kolonialne. Zamiast inicjatywy prywatnej przyjdzie

wzmocniony wpływ państwa, umożliwiający znacznie szybszą realizację planów gospodarczych.

Jeśli przypomnieć energję, z jaką Mussolini zrealizował program osuszenia błot Pontyjskich, wówczas zdać sobie można sprawę z tego, że przy intensywnym wysiłku Abisynja w ciągu 3 do 4 lat może całkowicie pokryć zapotrzebowanie Italji w zakresie bawełny.

Italja importowała w sezonie w. 1934-35, a więc w okresie poprzedzającym wybuch wojny abisyńskiej ogółem 806.000 bel, z czego na bawełnę północno-amerykańską przypadło 460 tysięcy bel, a na bawełnę egzotyczną 346.000 bel.

Oczywista, nie można już dziś osądzać ostatecznych wyników tych poczynań. Warunki klimatyczne i terenowe Abisynji są bardzo różnorodne i wymagają będą stosowania najbardziej różnorodnych środków i metod. Opinie misji badawczych włoskich i zagranicznych stwierdzają jednak, że Abisynja w dziedzinie bawełny stworzy dla Włoch takie wartości gospodarcze, jakich Italja nie uzyskuje w żadnej innej dziedzinie eksploatacji bogactw naturalnych tego kraju.

Nie ulega jednak żadnej wątpliwości, że Mussolini, który oświadczył w swoim czasie, iż nie jest kolekcjonerem pustyni, zamierza w najkrótszym terminie rozpocząć eksploatację tych wartości kolonialnych, jakie przyniosła mu zwycięska wojna w Abisynji.

PO WIELKICH SUKCESACH w Londynie w Paryżu w New-Yorku w Wiedniu

JUZ W JUTRO KINIE „CASINO“!

REVELACJA, O KTÓREJ MÓWI CAŁY ŚWIAT!!!



Fenomenalne kreacje GINGER ROGERS i FRED ASTAIRE'a, niezapomnianej pary z „Wesołej Rozwódki“

Gen. Rydz-Śmigły do legjonistów

(Dokoliczenie)

ciężstwa w bardzo ciężkich warunkach i dlatego zwracam się do was: spojrzcie na naszą wschodnią i zachodnią granicę i przeprowadźcie sobie krótkie porównanie między tem, co jest u nas, a tem, co za zachodnią i wschodnią granicą. W tem porównaniu nie będę wam mówił o statystyce przemysłu i handlu, o statystykach takich, czy innych, nie będę wam mówił o uzbrojeniu, o bogactwach naturalnych, o innych wielkościach i cyfrach. Chcę tylko na jeden moment zwrócić uwagę, na drogę, na którą napewno możemy dorównać naszym sąsiadom. Jest to sprawa zorganizowania kierowanej woli ludzkiej. Porównajmy, jak ta sprawa u nas wygląda i jak wygląda u naszych sąsiadów.

Koledzy! Porównanie to nie-dobrze nam smakuje. Ma ono bolesną gorycz! Czy porównanie to

nigdy wam nie spędzało z powiek snu, nawet po dniu najtwardziej przepracowanym? — (Głosy: „Tak!”) Jak można zorganizować państwo, jak można myśleć o uzdrowieniu czegokolwiek w państwie wtedy, kiedy się niema tej zorganizowanej, jednolitej kierowanej woli? W imię czego trzeba ją organizować? — Czy w imię reperowania jakichś zbankrutowanych hasel politycznych, czy w imię lepszego surdula na grzbiecie, czy chociażby w imię tego, że każdy musi mieć kawałek chleba? Zapewne, że trzeba się starać o to, by każdy miał ten kawałek chleba. To jest rzecz sama przez się zrozumiała. Ale to jeszcze nie wystarczy, to nie może być tym najwyższym celem, do którego my, pamiętając o sytuacji naszego narodu i państwa musimy zmieścić.

A więc co? Uważam, że jedynym naszym hasłem, które mo-

że być tym pionem naszym moralnym, jest hasło obrony Polski. (Oklaski). Hasła tego nie należy pojmować w sposób jednostronny i zwężony. Nawet nie wystarczy to, co w tej chwili się dzieje, co zresztą jest budujące i wzruszające, że gdzieś z zapadłej wsi jakiś ezowiek przysła swoje ciężko zarobione grosze, czy złotówki, na fundusz uzbrojenia państwa. Nie chodzi tu o finanse tylko, chodzi o ujęcie tego programu szerzej. Jestem przekonany, że w tym programie wszystko się znajdzie, że się znajdzie droga wyjścia z naszych stosunków gospodarczych, że znajdzie się droga, która nas doprowadzi do wyzwolenia sił moralnych i twórczych w narodzie, do skupienia ich, do wytworzenia nowych wartości, których nam tak bardzo potrzeba. Mam wrażenie, że to hasło obrony Polski jest jakgdyby potężnym łańcuchem, który jest jed-

nym końcem przytwierdzony do Polski. Chodzi o to, aby jaknajwięcej dłoni chwyciło za ten łańcuch, trzeba go sobie przerzucić przez ramię i ciągnąć, ciągnąć, chociażby w krzyżach trzeszczało! (Oklaski).

I tutaj niema pobłażliwości, nie można robić jakichś przyprządek, czy wybierać sobie uprząż. Naprzykład jeden chciałby mieć bałabulską uprząż, drugi krakowską, inny jeszcze, jakąś inną. Tych uprzęży jest w Polsce bardzo dużo, i fantazji dużo. Niema wyboru, trzeba sobie powiedzieć: „Musisz stanąć tu, w szeregach, obok nas, jak brat, albo nie jesteś bratem” — (Oklaski).

Niema miłego przezywania lub dozywiania, niema możliwości wybierania sobie, co wygodniejsze i przyjemniejsze. Jest ciężki okres i on nakłada ciężkie zadania. Surowość w wymaganiach

i stawianiu zadań jest jednym z najbardziej zasadniczych elementów w naszej dzisiejszej polskiej sytuacji.

Koledzy! Trzeba umieć patrzeć prawdzie w oczy. Gdybyśmy uważali, że Polska może liczyć tylko na nas, mając trzyczęści kilka milionów obywateli, to świadczyłoby to tragicznie o Polsce. Wy, mając twarde, wyrobione dłonie, jesteście do tego przygotowani, aby pierwsi chwycić za ten łańcuch, ale obok was muszą stanąć inni i wy musicie starać się o to, aby obok was stanęli wszyscy ci, którzy mają poczucie siły i chcą tę siłę oddać w rzetelną służbę Polsce, ojczyznicy, czy państwu, jak kto woli.

A wy musicie znaleźć dla nich, zależnie od sytuacji, przyjacielskie słowo, albo twardy rozkaz, nie znający żadnych względów ni pardonów. (Oklaski).

Na demagogię niema wśród nas miejsca!

Popołudniowe pożegnalne przemówienie gen. Rydza-Śmigłego

Proszę kolegów! Muszę jeszcze kilka słów powiedzieć. Przedewszystkiem dlatego, że nie mogę być na dalszym ciągu zebrania. Poza tem chciałbym jeszcze raz podkreślić jedną rzecz, o której już mówiłem w swoim początkowym przemówieniu.

Zdajecie sobie sprawę z tego, co się mówiło i z atmosfery tu panującej, że odbywają się w tej chwili ważne i wielkie rzeczy w naszym życiu legjonowym. Zasady tego życia zostały sformułowane i przez statut i przezemnie dość jasno i dość wyraźnie. Podkreślam to jeszcze raz. Albo macie zaufanie do kierownictwa i jak powiedziałem, chcecie przyłożyć swoją dłoń do ciągnięcia Polski, albo nie (głosy: „Chcemy!”). Jeśli chcecie i macie to zaufanie, to w takim razie zechciejcie postępowanie wasze do tego stosować. Bo powiadam wam, koledzy, zdając sobie sprawę z tego, że wy możecie jeszcze dobrze pracować dla Polski i możecie być jej użyteczni, równo-

cieżnie wyciągam z tego konsekwencje. Chcę, aby ten występ był zorganizowany, a więc niema miejsca już, jak powiedziałem, na żadne przyprządk. Jesteście mi bliscy, chcę z wami być, ale wiercie mi, że ani

na chwilę nie odstąpię na centymetr od tej linii, którą uważam na podstawie swego przeświadczenia za linię dobrą, nawet gdyby mnie to miało pozbawić waszej sympatji (głosy: „Nie, nie!”; oklaski). Zechciejcie

wyciągnąć z tego konsekwencje. Żadnej demagogji, bo demagogja jest szkodliwa, demagogja to nie nasza broń, bo w demagogji zawsze was wszyscy przeleityują (oklaski) i żadnych fauaberji, ani fantazji. Powiedzia-

tem, że trzeba zacząć surowe życie. Albo poddajecie się, chcecie iść, albo nie idźcie. Trzeba jasno i otwarcie postawić sprawę. Nikogo nie będzie się zmuszało. Jeśli ktoś uważa, że ma swoje własne podwórko lepsze, jeśli ktoś uważa, że ma swój warsztacik lepszy, jeśli ktoś uważa, że jedynie on jest rozsądny, jedynie on kocha Polskę, inni jej nie kochają, ten może odejść od nas (oklaski).

Albo jeśli nie potraficie zdobyć się na porzucenie własnych podwórek i warsztacików, jeśli nie potraficie karnie, bez zastrzeżeń z wyrzeczeniem się osobistych fantazji, a tembardziej osobistych perspektyw, pracować we wspomnianym przez mnie kierunku, w takim razie należy sobie powiedzieć: „Jesteśmy żołnierzami, którzy walczyli o niepodległość Polski”, to jest nasz zaszczyt, nasz dawny tytuł do sławy, lecz Polsce dzisiejszej nie mamy nic do powiedzenia. Niech inni w niej przewodzą! (głosy: „Nie!”; oklaski).

Urzednicy stolicy opodatkowali się

Pół procent poborów na fundusz obrony narodowej

Z Warszawy donoszą:

W dniu wczorajszym o godz. 10 rano w sali kolumnowej na ratuszu odbyło się zebranie wszystkich organizacji zawodowych i społecznych pracowników m. st. Warszawy z udziałem przedstawicieli zarządu miejskiego w sprawie opodatkowania się na fundusz obrony narodowej.

Pod koniec posiedzenia przewodniczący prezes Ornowski poddał pod głosowanie następującą rezolucję, przyjętą oklaskami:

„W zrozumieniu, że armja polska jest wspólnym dobrem całej Rzeczypospolitej, a siła tej armji najlepszą gwarancją nocy i pomyślności naszej ojczyzny, że tylko zgodny wysiłek wszystkich obywateli podźwignąć może zaopatrzenie armji na wyżyny, jakich wymagają czasy obecne, że w wysiłku tym nie może zabraknąć pracowników stolicy, pragnąc dać zarazem wyraz kultowi dla pamięci twórcy armji polskiej, tak przezeń umiłowanej. — Zebrani w dniu 24 maja 1936 roku w sali ratusza pracownicy m. st.

Warszawy deklarują opodatkować się w wysokości znaną mniej pół procent swoich poborów do końca roku kalendarzowego na fundusz obrony narodowej, do dyspozycji naczelnego wodza generalnego inspektora sił zbrojnych, E. Rydza-Śmigłego, i wzywają ogół kolegów do wzięcia udziału w tej akcji.”

Następnie zebrani uchwalili, ażeby zarząd miejski wrócił się do wszystkich mieszkańców stolicy z apelem o składanie ofiar dobrowolnych na rzecz funduszu obrony narodowej.

Bunt arabów przeciwko anglikom

Zamach na wysokiego komisarza Waucoupa

LONDYN, 24 maja. (Tel. wł.) Wydany tutaj komunikat oficjalny wywołał niemałą sensację.

Rząd angielski stwierdza w tym komunikacie zupełnie oficjalnie i wyraźnie, że awantury arabów z żydami w Palestynie zamieniły się obecnie w oficjalny bunt arabów przeciwko Anglii.

Dowodem tego są coraz częściej powtarzające się wypadki atakowania żołnierzy angielskich przez arabów.

W ostatnich dniach wypadki te stawały się coraz częstsze. — Ofiarą tych wypadków padło kilku oficerów i żołnierzy szkockich.

O zarządzeniach, które będą przedsięwzięte przez rząd, celem stłumienia buntu arabów, komunikat nie nie wspomina; można jednak się spodziewać, że będą one bardzo ostre i energiczne.

Bardzo możliwe, że do wydania tego oficjalnego komunikatu przyczyniła się wiadomość z Palestyny, ogłoszona przez radio angielskie, o zamachu na wy-

sokiego komisarza Wielkiej Brytanji — Waucoupa. Zamach ten dokonany został przez terrorystów arabskich. Bliższe szczegóły zamachu trzymane są narazie w tajemnicy.

JERUZOLIMA, 24 maja. (P. A. T.) — W czasie starcia między żołnierzami brytyjskimi a tłumem arabów, który usiłował zaatakować więzienie Nurflaszem, zabity został jeden żołnierz. Wydane zostały zarządzenia w celu ochrony pałacu wysokiego komisarza przed zamachami terrorystycznymi.

JERUZOLIMA, 24 maja. (Tel. wł.) — Wczorajszy dzień obfitował w cały szereg nowych starć między arabami a wojskami angielskimi. W różnych częściach kraju odbywały się formalne bitwy. Naprężenie przybiera znaczenie na sile.

Ulice większych miast patrolowane są przez szkotów. Zastrzeżono znacznie wydane ostatnio zarządzenia. Ogłoszono zakaz chodzenia w zamkniętych

burnusach, jak się bowiem okazało arabowie ukrywali w ten sposób broń.

Po raz pierwszy Anglicy wprowadzili do akcji tłumienia ruchów armaty. Huk dział potęguje niepokój w kraju.

Wprowadzono cenzurę telegraficzną i telefoniczną, a w niektórych wypadkach cenzurowane są nawet listy.

Synagogi w Jerozolimie, a szczególnie w starej dzielnicy wyglądają, jak twierdzą. Przed wejściami ustawione są karabiny maszynowe, a w pobliżu lekkie czołgi angielskie.

Tylko dzięki tym zarządzeniom w Jerozolimie udało się utrzymać względny spokój. Natomiast uległa zaognieniu sytuacja w Tel - Avivie.

Stworzenie portu w tym mieście i uniezależnienie się od Jaffy, pozbawia całkowicie znaczenia akcję strejkową arabskich robotników portowych, która w swoim czasie groziła wstrzymaniem dowozu żywności.

Arabowie w związku z tem za powiedzieli wielką demonstrację przeciwko robotnikom żydowskim w Tel - Avivie.

Droga z Tel - Avivu do Jaffy patrolowana jest w dzień i w noc przez czołgi i samochody pancerne. Poza tem organizacje żydowskie zaczęły organizować kadry samoobrony.

JERUZOLIMA, 24 maja. (Tel. wł.) W meczecie Omara zamknięto się wczoraj wieczorem 3 tysiące muzułmanów. Policja obstawiała wszystkie wyjścia.

W Naplusz manifestanci wystawili na głównej ulicy barykady. Oddział policji, który przystąpił do burzenia ich, został zaatakowany kamieniami i strzałami rewolwerowymi. Na pomoc przybyło wojsko, które salwami karabinowymi rozproszyło demonstrantów. W czasie strzelaniny zabity został jeden żołnierz i kilku demonstrantów. (Dalsze szczeg. jest niemożna.

Z szeregu miejscowości północnej Palestyny dochodzą wiadomości o walkach ulicznych.

PARYŻ, 24 maja. (Tel. wł.) Konsul francuski w Jerozolimie otrzymał polecenie swego rządu zwołania narady wszystkich przedstawicieli państw obcych w Palestynie.

Krok ten spowodowany został bardzo poważną sytuacją, a ma na celu ochronę interesów obywateli państw obcych.

JERUZOLIMA, 24 maja. — (PAT). Żydowska rada narodowa ogłosiła deklarację, w której zapewnia o pokojowych nastrojach żydów w Palestynie, którzy pragną jedynie pracować nad odbudową kraju. Deklaracja zawiera w dalszym ciągu protest przeciwko antysemickim ekscesom i wyraża nadzieję na możliwość zgodnego pojedynania z arabami.

(Dalsze szczeg. jest niemożna.



W związku z silnym propagowaniem uprzejmości wśród ludności i urzędników w Sowietach, opowiadają tam następującą anegdotę:

Moskwa. Przez Plac Rewolucji przejeżdża pełnym gazem autobus. W momencie mijania policjanta, regulującego ruch, rozlega się do nośne kichnięcie jednego z pasażerów.

— Poliejant gwizdże. Szofer zatrzymuje wóz. Policjant wchodzi na platformę.

— Towarzysze! Który tu z was kichnął?

Przykre milczenie. Pasażerowie spoglądają po sobie nieufnie. A może wyszedł nowy dekret zakazujący kichania w autobusach?...

Poraz drugi zapytuje was, towarzysze, kto tu kichnął?

Cisza.

— Pytam poraz trzeci! Jeśli mi nie odpowiecie, autobus nie odjedzie!

Z ławki w kącie wozu podnosi się stara wieśniaczka i mówi lekliwym głosem:

— To ja, ojcuzłku... Katar mam...

Policjant przykłada dłoń do czapki i woła:

— Na zdrowie, towarzyszek! Towarzyszu kierowco, możecie jechać dalej!

*

Pewien młody literat od paru lat zapowiada ukazanie się na półkach księgarskich jego nowej powieści. Jak dotąd jednak ogranicza się to wyłącznie do zapowiedzi.

— Ta twoja nowa powieść przypomina dorastającą pannę — zauważył jeden z kolegów po piórze.

— Dlaczego?

— Bo wleżał jest na wydaniu!

*

Po skończonej ceremonii ślubnej, niedługo para opuszcza kościół. Trzeba trafia, że zaczyna padać ulewny deszcz.

— Masz ci los! — woła pan młody. — Druga przyjemność!

Żydzi nie obawiają się arabów

Lepiej od nich uzbrojeni i głęboko przekonani o słuszności swej sprawy mężnie bronić będą swego stanu posiadania w Palestynie

Przed paru dniami powrócił z Palestyny, gdzie bawił na wyczasach, sekretarz gminy żydowskiej w Łodzi, p. P. Nadel.

Ponieważ p. Nadel przebywał w Palestynie w okresie „najgorętszym”, zwróciliśmy się doń z prośbą o podzielenie się wrażeniami.

Z obfitych wrażeń p. Nadla przytaczamy ciekawsze szczegóły.

— Do Haify zawinął „Kościuszko” dn. 20 kwietnia. — zaczyna swe interesujące opowiadanie p. Nadel. — Pasażerom powiedziano, że port w Jaffie jest uszkodzony, ale każdy z nas doskonale wiedział, dlaczego nasz okręt ominął ten port. Dochodziły nas słuchy, że w Jaffie leje się krew, że przysłano nowe posiłki wojskowe. Przy wjeździe do portu w Haifie nasze przypuszczenia, co do niepokoju znalazły nowe potwierdzenie w postaci dwóch krawców i kilku torpedowców angielskich, które przybyły do portu dwa dni przed naszym przyjazdem.

W Haifie bawiliśmy trzy dni, poczem pod osłoną policji specjalnym pociągiem przybyliśmy do Tel - Avivu.

Jeżeli w Haifie dawało się odczuć pewne zdenerwowanie i podniecenie, to w Tel - Avivie, pomimo, że leży on w bezpośredniej bliskości od ognia niepokojów, t. j. Jaffy, nie absolutnie się nie wyczuwało. Życie płynęło normalnym trybem w najnowocześniejszym mieście na świecie. Żeby zrozumieć tę atmosferę bezwzględnej spokoju, trzeba sięgnąć do psychologii masy żydowskiej w Palestynie.

Żydzi są zupełnie pewni siebie,

swojej sprawy i swego zwycięstwa. Stale proszą rząd mandatu, żeby pozwolił im samym poskromić arabów. Są do tego stopnia pewni swej siły, że nawet nie stosują, tak, jak w roku 1929 polityki odwetowej, bo uważają, iż arabowie, to zbyt nikły i niepoważny przeciwnik. Co najciekawsze, to fakt, że arabowie również zdają sobie z tego sprawę, pomimo całego zaślepienia nieświadomości i fanatyzmu. Wiedzą doskonale, że w otwartej walce mogą ponieść klęskę, być zgniecieni przez żydów i dlatego też otwarcie nie występują.

Prowadzą nawet nie partyzantkę, ale, jeśli tak się wyra-

zić można, wojnę z dobytkiem. Wychodzą nocą chyłkiem ze swych lepiank podpalają zboże, domy, rabiają gaje pomarańczowe. Rzadko który jest przytem uzbrojony, podczas gdy koloniści żydowscy posiadają w przeważającej liczbie broń palną, a więc rewolwery i karabiny, a na niektórych kolonjach nawet karabiny maszynowe.

Przemysł broni idzie całą parą. Arabowie przemycają broń przez Transjordanję, podczas gdy dla żydów broń przychodzi pod postacią przesyłek cementu, części maszyn i t. p.

Fakt posiadania lepszego uzbrojenia dodaje żydom poczucie siły i pewności siebie, dla tego też w żadnym mieście w Palestynie nie widziałem nastrojów paniki, czy też strachu, wszędzie natomiast z ust żydów słyszy się: „Arabowie chcą z nami wojny? Jesteśmy gotowi w każdej chwili.

Rzeczywiście przygotowania do niespodziewanego ataku widać wszędzie. Na każdej żydowskiej kolonii zorganizowana jest służba wywiadowcza, sieć czujek i posterunków; na najwyższym punkcie budowli umieszczony jest dzwon alarmowy, który w jednej chwili stawia na nogi całą kolonię, licząc nieraz do 1000 osób.

Niejednokrotnie widzieliśmy kolonistów żydowskich zajętych uprawą roli z rewolwerm u boku.

W Tel - Avivie w czasie naszego pobytu trwał stan wyjątkowy. Nie wolno było po 7-ej wieczór opuszczać mieszkań. Tyczyło się to tylko jednej dzielnicy miasta, od strony Jaf-

fy, podczas gdy druga część miasta, oddzielona od lewej ulicą lorda Allenby, nie odczuwała wcale skutków awantur arabskich.

W mieście porządek utrzymuje policja i oddziały szkół.

Ci ostatni krążą po mieście zupełnie nieuzbrojeni, z pałeczkami w rękę. Dla arabów i t. p. broń jest dostateczna.

Za wyjątkiem Nazaretu, Bełleem oraz Jerycha zwiedziliśmy wszystkie miasta i kolonie. Do tych trzech miast dojazd był wzbroniony ze względu na szersze rozmiary rozruchów. W czasie naszego pobytu odcimenderowano tam szkół z samochodami pancernymi. Ci w szybkim czasie zaprowadzili porządek.

Nie pozwolono nam również zwiedzić meczetu Omara w Jerozolimie. Dawniej świątynią wolno było zwiedzać za opłatą 25 piastrow (ćwierć funta szterla) obecnie jest to zakazane. Podobno pieniądze, uzyskane za wstęp do meczetu obrócone zostały na zakup broni dla arabów.

Kiedy po miesięcznym pobycie w Palestynie wracałem do kraju, uświadomiłem sobie dokładnie jedno; a mianowicie, że naród żydowski w Palestynie dosłownie odrodził się, że znikło przysłowiowe panikerstwo i słabizna fizyczna, że ludzie ci pełni tężyzny, śmiało patrzą w przyszłość, przywiązani do swej ziemi i przekonani o słuszności swej sprawy, nie ustąpią i nie dadzą się przestraszyć żadnymi wystąpieniami ze strony swych wrogów. (O).

21-dniowa wycieczka na
PLAŻE ADRIATYKU

odjazd 1 czerwca
zł. 430.—

5 i 12-dniowa wycieczka
do Wiednia

Paszporty ulgowe
do Czechosłowacji
i Austrii

Zapisy

Wagons-Lits Cook
Piotrkowska 68

RIALTO Czarne Róże

Lilian Harvey
Willy Fritsch
i Willy Bergel

Pocz. o 4-ej

Trzech Muszkieterów

Powieść w ilustracjach wg. Aleksandra Dumasa



103. PIĘTNO.

D'Artagnan co sił w nogach pedził przez uśpione ulice miasta.

W rękę trzymał obnażoną szablę i gotów był przebić nią

każdego śmiałka, któryby zastąpił mu drogę.

Zziębnięty, spocony zatrzymał się dopiero na progu mieszkania Atosa.

Otworzył mu zaspany Gri-

maud, który przeraził się niemało na widok obnażonej szabli.

Atos spał już dawno, ale na wiadomość, że d'Artagnan przyjechał i w dodatku w jakimś dziwnym stanie, zerwał się natychmiast z łóżka i pośpieszył na przywitanie przyjaciela.

— Co się stało na miłość boską — zawołał. — Czy królowi ktoś krzywdę wyrządził, czy też może wyprawiles kardynała na tamten świat?

— Ani jedno, ani drugie — odpowiedział d'Artagnan — ale stało się coś niemniej strasznego. Ona jest napiętnowana.

— Kto?

— Milady. Powiedz, przyjacielu, czyś ty rzeczywiście puszczal, że ona nie żyje? — Wiesz chyba o kim mówię. — O tej kobiecie, coś mi opowiadał, że ją mąż zadusił.

— Jak ona wygląda? — rzucił pytanie Atos.

D'Artagnan zaczął opisywać wygląd zewnętrzny milady.

Pod wpływem jego słów Atos bladł coraz bardziej, aż wreszcie zachwiał się i gdyby nie ramię przyjaciela upadłby na ziemię.

— Więc jednak jej nie zabiłem wówczas — szepnął cicho do siebie.



104. LIST.

W kilka dni później nasi czterej przyjaciele siedzieli w mieszkaniu d'Artagnana, zajęci rozmową na temat będącej w przygotowaniu wyprawy wojennej, gdy nagle do izby wszedł Planchet i podał d'Artagnanowi list opatrzony pieczęcią kardynała.

D'Artagnan przeczytał i zbliżył list brzmiał: „Wzywa się pana do stawienia o godzinie 8 wieczór w pałacu kardynała”.

— Jasny piorun — zawołał

Atos — to brzmi bardzo groźnie.

— Nie chodź tam — powiedzieli jednocześnie Aramis i Portos.

— Muszę pójść — oświadczył przyjacielom d'Artagnan. — Takiego zaproszenia zlekceważyć nie można. Niech się dzieje, co chce, ale ja idę.

— Człowieku, pamiętaj o Bastylji — powiedział Aramis.

— Pamiętam i jestem spokojny, że przy waszej pomocy, to nawet z Bastylji się wydostanę.

TRIP TRAP 1020 1025



Po raz pierwszy — po raz drugi — po raz trzeci!

Wiadomości bieżące

DYZURY APTEK. — Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Niewiarowskiej (Zgierska 87); J. Hartmana (Brzezińska 24); Hiszpańskiego (Plac Wolności 2); Perelmana i S-ki (Cegielniana 32); J. Cymera (Wólczańska 38); W. Dańwickiego (Piotrkowska 127); Wójcickiej (Napiórkowskiego 27).

POBÓR ROCZNIKA 1915. — Dział przed komisją poborową nr. 1 (Pierackiego 18) winni się stawić poborowi rocznika 1915 o nazwiskach, rozpoczynających się od liter I, J, K, zamieszkał na terenie V. komisariatu policji.

Przed komisję poborową nr. 2 (Piotrkowska 157) winni się stawić poborowi rocznika 1915 o nazwiskach na litery T, U, W, Z, z terenu VII komisariatu policji i na litery A, B, z terenu X komisariatu policji. (11)

Zaprzysiężenie rekrutów

W dniu wczorajszym o godz. 10 rano na Pl. Halera odbyła się uroczystość zaprzysiężenia rekrutów garnizonu łódzkiego, wcielonych do szeregów w początkach kwietnia r. b. Zaprzysiężenia rekrutów wyznania rzymsko-katolickiego dokonał ks. dziekan X dywizji piechoty, wyznania ewangelicko-ausburskiego — kapelan dywizyjny. Kapelani dywizyjni również odebrali przysięgę od rekrutów wyznania grecko-katolickiego i prawosławnego, zaś od rekrutów wyznania mojżeszowego — rabin wojskowy. Po uroczystości zaprzysiężenia odbyła się defilada, którą przyjął d-ca O. K. IV gen. Władysław Langner. (z)

Klimczak zwolniony

Stara się o pracę przy robotach sezonowych

Sprawców podłożenia bomb pod urząd wojewódzki w Łodzi i gmach zarządu miejskiego, jak wiadomo sąd okręgowy w Łodzi skazał na wieloletnie więzienie. M. in. Roman Kuchciak został skazany na 15 lat więzienia, zaś Jan Rzetelski i Stanisław Klimczak — po 12 lat więzienia.

Sąd apelacyjny w Warszawie, do którego odwołali się skazani zmniejszył Kuchciakowi karę więzienia do lat 8, Rzetelskiemu i Klimczakowi zaś do 6 lat więzienia.

Łodzianin zdobył nagrodę

za powieść p. t. „Kamienica wielkiego miasta”

W konkursie jubileuszowym „I. K. C.” na powieść pierwszą nagrodę w kwocie 5 TYS. ZŁ. OTRZYMAŁ P. JULIUSZ KEJDZIÓRA, zamieszkały w Bronowicach Wielkich pod Krakowem za powieść pod tytułem „MARCZYNA”.

Wśród nagrodzonych znalazł się również łodzianin. Mianowicie VII nagrodę w wysokości 900 ZŁ. za powieść p. t. „KAMIENICA WIELKIEGO MIASTA” otrzymał p. WŁADYSŁAW PAWŁAK, zam. w Łodzi przy ulicy Złotej 3 m. 32.

Sąd konkursowy w uzasadnieniu swego orzeczenia mówi o powieści „Marcyna”:

Jury uznało tę powieść jedno myślą za utwór wręcz znakomity, przynoszący literaturze polskiej nowe wartości: prawdziwy świat chłopski, uchwycony oczyma artysty, a odtworzony elementami umysłowości chłopskiej — daleki od wyblakłych wzorów pseudoudułności, wolny od wszelkich naświetleń tradycyjnych, wyzbyty z konwencjonalnych malowań folklorystycznych, pozbawiony akcentów klasowości. Są tylko ludzie: chłop i artysta, który ich zna na wylot, odczuwa do głębi, przeżywa sercem i wydobywa z nich piękno prawdy istotnej.

Zwartość kompozycji, siła i celność, ostrość chwytów psychologicznych, klasyczny spokój akcji przy wielkim napięciu dramatycznym, niezwykły umiar artystyczny, gardzący łatwą efektywnością i przejmująca prawda życia składają się razem na dzieło wielkiego talentu, które będzie miało swą kartę w historii literatury polskiej.

Jeśli chodzi o nagrodzone dzieło łodzianina, to uzasadnienie jury brzmi, jak następuje:

Jak „Marcyna” przynosi „prawdziwy świat chłopski”, tak „Kamienica wielkiego miasta” maluje świat robotniczy.

NAJTAŃSZE WYCIECZKI DO PALESTYNY WYCIECZKI MORSKIE Londyn - Amsterdam 7/7 - 16/7 od zł. 210.— WYCIECZKI DO CZECHOSŁOWACJI AUSTRII, JUGOSŁAWII i BULGARJI PRZEDSTAWICIELSTWO „INTOURIST'A” Union - Lloyd PIOTRKOWSKA 42. TEL. 107-87

po raz pierwszy bodaj w literaturze polskiej odtworzony z taką prostotą, szczerością i bezpośredniością.

Artystyczny dobór tematów, bystra obserwacja, spokój akcji, pulsująca jednak żywą krwią, plastyka postaci żyjących życiem prawdziwym i pełnym, tragizm nie „robiony” i przez to naprawdę tragiczny, umiejętność operowania zbiorowością, jako „bohaterem” powieści, unikanie łatwych efektów i

sztywnych tendencji, świadczy niezbicie o talencie autora.

Jest to jednak zapewne talent samorodny, nieposiadający wyrobienia literackiego i stąd grzeszący nieporadnością stylu. Jury nagrodziło tę powieść nie tylko dla samych jej wartości, zresztą bezspornych, lecz również i z pobudek „wychowawczych”: żywi bowiem nadzieję, że autor znajdzie w nagrodzie zachętę do dalszej pracy.

Po takich arcydziełach, jak: „EPIZOD” z Paula Wessely „MAZURKA” z Pola Negri „DZISIEJSZE CZASY” z Chaplinem

nowy, wielki tryumf ekranów europejskich „CZU-CZIN-CZAU” z Anna May Wong i Fritzem Kortnerem JUTRO!! „PALACE”

Z sali odczytowej

Uraz w psychice Freuda

Kilka dni temu odbył się w Łodzi odczyt p. Juliana Pruszyńskiego na temat „Zygmunt Freud i jego stosunek do żydostwa”.

Jest to drugi z kolei odczyt p. Pruszyńskiego w Łodzi. Pierwszy p. t. „Indeterminizm w biologii” był autoreferatem pracy prelegenta, odznaczonej w 1932 r. pierwszą nagrodą na konkursie filozoficznym uniwersytetu warszawskiego.

Odczyt o Freudzie rozpoczął prelegent od zwrócenia uwagi na dwojaką postawę żydów - nienarodowców wobec narodowości, wśród których żyją. Jedni, jak np. słynny filozof Bergson, całkowicie odchodzą od żydostwa i przemilczają swe należenie do niego; drudzy — a do nich należy właśnie Freud —

podkreślają z przeżuloną ambicją swe pochodzenie przy każdej sposobności.

Opierając się na bogatym, w dużej mierze niewyżytkowanym doświadczeniu, prelegent zobrazował proces kształtowania się u Freuda tego nastawienia. — Paradoksalny jest fakt, że Freud, mimo stałego akcentowania swego pochodzenia, wypiera się uparcie wszelkiej łączności z idealami narodowymi żydostwa.

W przedmowie do dzieła „Totem i Tabu” Freud pisze: „Nie rozumiem mowy świętej, religia moich przodków jest mi zupełnie obca, jak każda inna, nie holduję żydowskiemu ideałom narodowym — a jednak nigdy nie wypierałem się swego żydostwa”.

Niewątpliwie stanowisko to da się częściowo wyjaśnić kosmopolitycznym i pacyfistycznym nastawieniem Freuda. (Myśliciel ten opuścił szereg prac przeciw wojnie, religii i nacjonalizmowi). Można też z powodzeniem zastosować do twórcy psychoanalizy jego własną teorię tłumienia. Niejednokrotnie doznawał on przykrości z powodów rasowych.

Przez niemal 40 lat Freud był docentem prywatnym i dopiero przed emeryturą został mianowany prof. zwyczajnym neurologii uniwersytetu wiedeńskiego. Ciało naukowe uniwersytetu wiedeńskiego uczciło jego 75-lecie wyumnym milczeniem. Austria nie podała jego nazwiska do „Psychological Register”, wydanego w 1929 roku, w którym figurują nawet przeciętni psychologowie i psychoanalizy.

Zetknięcie się z brutalnym i ułubawym antagonizmem rasowym musiało wytworzyć głęboki uraz w psychice Freuda i mogło poprowadzić go ku ideologii narodowej. Przeżycia te stanęły jednak w kolizji z jego idealami kosmopolitycznymi i przez nie zostały wyparte. Niemniej czynniki tłumione działają nadal, ujawniając się w pracy naukowej w postaci licznych uwag, rozważań i analiz, poświęconych psychice i kulturze żydowskiej.

Swój interesujący w ilustracje odczyt prelegent zakończył przypomnieniem zasług wielkiego uczonego. (nl)

Rażona piorunem Krótkotrwała burza nad Łodzią

Wczoraj około godziny 15-ej przeszła nad Łodzią krótkotrwała burza z piorunami.

Jeden z piorunów uderzył w dom przy ul. Limanowskiego 211. Przechodząca w pobliżu 38-letnia Wiktoria Barańska (Heleny 12) została rażona odnoga pioruna, tracąc przytomność.

Wzwołano pogotowie ratunkowe Czerwonego Krzyża. Lekarz przywrócił Barańską do przytomności i po zaaplikowaniu jej zastrzyków przewiózł ofiarę pioruna do domu w stanie osłabionym. (li)

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI Dziś o godz. 8.30 wiecz. jubileuszowe 25-te powtórzenie „Matury”. Ceny niższe.

We wtorek o godz. 7.30 wiecz. oraz w środę i w czwartek o godz. 8.30 w. sensacja Ayn Randa „Kto zabił”, która dzięki swej oryginalnej treści i formie stała się ewenementem teatralnym całej Łodzi. Reżyseria i udział Jana Boneckiego. Jak wiadomo wyrok na oskarżoną wydaje sama publiczność, każdy widz może otrzymać kupon upoważniający go do zostania jednym z 12-tu sędziów przysięgłych.

TEATR „ROZMAITOŚCI” Nieodwołalnie ostatni tydzień występów znakomitego teatru „Ararat” w przebojowym programie, pełnym humoru i satyry p. n. „Świat cudów” ze słynną parodią na „Josie Kalb”. Dziś początek o godzinie 9 wieczorem. Ceny niższe.

Strajk robotników na szosie Łódź — Piotrków

Na robotach publicznych przy budowie nowej szosy na trasie Piotrków-Łódź wybuchł strajk wszystkich zatrudnionych tam robotników.

Powodem strajku jest przedłużenie przez firmę prowadzącą roboty „Rudzki i S-ka” w Warszawie, godzin pracy, oraz niskie stawki płacy, wynoszące około 30 proc. mniej niż w latach ubiegłych.

Delegacja strajkujących robotników udała się do inspektora pracy 16 obwodu, przedstawiając mu sytuację, oraz żądania wysunięte przez robotników.

Inspektorat pracy wyznaczył na jutro wspólną konferencję między stronami, celem zlikwidowania zatargu.

Nóż w brzuchu

Wczoraj około godz. 16-ej na ulicy Ogrodowej 24, wynikła sprzeczka, a następnie bójka między kolegami, która zamieniła się w walkę na noże.

Przerażeni przechodnie zaalarmowali policję i pogotowie ratunkowe.

W trakcie bójki 22-letni Józef Kwiatkowski (Drewnowska 58) niegdy rozprucił brzucha do tego stopnia, iż uszkodzone jelita wypłynęły nazewnątrz. Lekarz pogotowia ratunkowego, po udzieleniu nieszcześliwemu pierwszej pomocy, przewiózł go w agonii do szpitala przy ul. Drewnowskiej.

W trakcie dochodzenia policja ustaliła nazwisko domniemanego sprawcy zabójstwa, którym się okazał Stanisław Szymczak (Ogrodnia 36). Szymczak został aresztowany i przesłany do wydziału śledczego.

Przy słabym trawieniu, małowartości, wychudnięciu, blednicy, chorobach gruczołów, wysypkach skórnych i czerkach naturalna woda gorzka Franciszka - Józefa reguluje tak ważne działanie kiszek.

Zamachy samobójcze

Wczoraj rano w domu przy ul. Rzgowskiej 23, targnął się na życie lokator, 50-letni Rudolf Gesella. Powiesił się on na szafie. Gdy spostrzeżono samobójstwo i odcięto wisielca od sznura, nie dawał już oznak życia. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził zgon. Zwłoki zabezpieczono na miejscu. Przyczyna rozpaczliwego kroku — nieznana. (li)

Donosiłszy o znalezieniu w lasku karolewskim zwłok wisielca. W wyniku dochodzenia policyjnego wczoraj ustalono tożsamość denata. Okazał się nim 27-letni krawiec Majer Majerowicz (Zawadzka 27). Popelnił on samobójstwo z powodu nieuleczalnej gruźlicy.

Wczoraj popołudniu w mieszkaniu własnym przy ul. Orlej 14, targnął się na życie 30-letni technik włókienniczy, Czesław Podgórski. Zażył on weronalu. Karetka pogotowia ratunkowego Podgórskiego odwieziono do szpitala w Radogoszczu w stanie b. ciężkim. Przyczyna rozpaczliwego kroku — nieznana. (li)

Na ulicy Marji Piotrowiczowej otrul się demantarem 24-letni Józef Łęczycki (Sierakowskiego 82). Odwieziono go do szpitala w Radogoszczu. Przyczyna zamachu samobójczego Łęczyckiego — nieznana. (li)

Akademja ku czci N. Sokolowa przy udziale 1500 osób w filharmonji

Wczoraj o godzinie 12 w połu-
dnie staraniem zjednoczonego
komitetu wszystkich ugrupowań
sjonistycznych w Łodzi, urzą-
dzona została w sali filharmoni-
ji akademja żałobna ku czci
zmarłego prezidenta honorowe-
go światowej organizacji sjonis-
tycznej Nahuma Sokolowa.

Po ukonstytuowaniu się pre-
zydjum akademji w składzie: p
M. Marchew — przewodniczący,
oraz pp. dr. Braude red. J. U-
ger, M. Limon, Rumkowski, M.
Wyszewiański, Anatol Frumkin,
dyr. dr. Z. Elbenberg, dr. Tarta-
kower, dr. Ormian i in. przedsta-
wiciele organizacji żydowskich,
zagaił akademję p. Marchew. —

Następnie wygłosili przemówie-
nia pp. red. Uger (w języku ży-
dowskim), dr. Ormian (w języku
hebrajskim) i dr. Tartakower (w
języku żydowskim). — Mówcy
przedstawili zebrany życiorys
zmarłego i jego działalność, jako
publicysty, oraz działacza na te-
renie międzynarodowym w kie-
runku odrodzenia narodu ży-
dowskiego i stworzenia siedziby
narodowej w Palestynie. Akade-
mja została zakończona odśpie-
waniem „Hatikwy” i „Techeza-
kna”. Wywarła ona na obecnych
w liczbie około 1500 osób duże
wrażenie. W czasie przemówień
często rozlegał się szloch wśród
słuchaczy.

Należy zaznaczyć, iż sala fil-
harmonji była udekorowana flagami
i sztandarami organizacji
żydowskich, okrytymi kirem, zaś
nad sceną wisiały olbrzymi por-
tret b. p. Sokolowa, spowity kre-
pą. —

O godzinie 5 pop. odbyła się
analogiczna akademja żałobna
w lokalu żydowskiego związku
rzemieślniczego, przy ul. Piłsud-
skiego 69, gdzie okolicznościowe
przemówienia wygłosili pp. dr.
Krausz, adw. Strauch, M. Karo i
inni. (li)

„Dzień Matki” obchodzony był uro- czyście

W dniu wczorajszym Łódź ob-
chodziła doroczny „Dzień Matki”.
zorganizowany staraniem koła mło-
dzieży Łódzkiego Czerwonego Krzy-
ża.

W godzinach porannych odbyły
się nabożeństwa w świątyniach
wszystkich wyznań z udziałem kół
młodzieży Czerwonego Krzyża,
oraz młodzieży szkolnej.

O godz. 11 rano delegacje mło-
dzieży udały się do przytułków,
gdzie złożyły życzenia i obdaro-
wały kwiatami i słodyczkami prze-
bywające tam matki. Poza tem opie-
kunowie i panie Czerwonego Krzy-
ża złożyli życzenia przebywającym
w szpitalach matkom.

Od godz. 16 do 16,30 nadawana
była ogólnopolska audycja ra-
djoowa, przytem część łódzka wyk-
nała przed mikrofonem rozgłośni
łódzkiej „Polskiego Radja” orkie-
stra towarzystwa salezjańskiego
odegraniem Poloneza A-dur Szo-
pena. Wkońcu po południu organi-
zowane zostały na terenie szkół
podwieczoreki dla matek. (li)

RÓŻNICA POGŁADÓW

— Jerzy, czy jest jeszcze coś na
świecie poza miłością?

— Nie, nie moja droga! A propos,
a co jest dzisiaj na obład?

Bunt arabów przeciwko anglikom

(Dokończenie ze str. 3).

JEROZOLIMA, 24 maja. (P.
A. T.) — Zarządzenia, dotyczące
ruchu kołowego i przymusowe-
go miejsca pobytu liczących przy-
wódców arabskich, pocztywane
są za objaw przejścia władz
policyjnych do polityki silnej
ręki. Wysoki komisarz brytyj-
ski wyznaczył zastępców - ży-
dów na zajmowane dotychczas
przez arabów stanowiska burmi-
strów w Jeruzolimie, Naplusie i
Hebronie. W Haifie wybuchł czę-
ściowy strejk portowych robot-
ników arabskich.

Władze mandatowe zesłały
głośnego przywódcę strejku, a-
dwokata Sidki Bey Dajami na
roczny pobyt do małej miejscow-
ości w okolicy Hebronu. Jeden

z przywódców arabów Saleh Ab-
do został zesłany do Khan Yunis
w pustyni, sprawozdawca zaś ro-
botniczego pisma „Al Ahram”
do Jerycho.

Jeden z członków rodziny
Nashagibi, która odgrywa dużą
rolę w politycznym życiu Pale-
styny, Fakhri-Nashas, otrzymał
połączenie zgłaszania się przez
przeciąg roku trzykrotnie w
ciągu dnia w urzędzie policyj-
nym.

Najwyższe polityczne władze
arabskie zebrały się dzisiaj ce-
lem naradzenia się nad situa-
cją.

Zaniepokojenie budzi tu rów-
nież kwestja, kto będzie nastę-
pcą brytyjskiego ministra kolo-
niji Thomasa.

40 proc. głosów

zdoyle rexiści przy wyborach w Belgji

BRUKSELA, 25.5. (PAT) — We-
dług dotychczasowych częściowych
wyników wyborów do parlamentu
partja „Rex”, która po raz pier-
wszy wystawia swych kandydatów
w wyborach, osiągnęła rzeczywisty
sukces, zdobywając przeszło 40

proc. głosów. Rexiści zdobyli głosy
kosztem katolików, liberalów, a
nawet socjalistów, przyczem ci
ostatni stracili część głosów na
korzyść komunistów. Rexiści są
jakby odpowiednikiem narodowego
socjalizmu.

Starcia endeków z turowcami

Burzliwy obchód 40-lecia Str. Nar. w Piotrkowie

Z Piotrkowa donosi PAT:

W dniu wczorajszym odbył się
z okazji 40-lecia istnienia Stron-
nictwa Narodowego legalny po-
chód, który szedł po trasie ozna-
czonej.

Jednocześnie uformował się po-
chód TUR i PPS. Pochód ten szedł
obok drugiego. Pochód stronictwa
liczył około 500 osób, mniej wię-
cej tak samo liczny był pochód turow-
ców.

Turowcy, dążąc do rozbitcia po-
chodu Str. Nar., wznosili wrogie
okrzyki przeciwko Str. Nar., jedno-
cześnie starając się zatamować
posuwający się pochód.

Przy zbiegu ulic Słowackiego i
Sienkiewicza nastąpiło pierwsze
starcie pochodów i ogólna bijatyka,
zlikwidowana jednak szybko przez
silne oddziały policyjne, które, wo-
bec groźnej postawy socjalistów,
pochód ich zlikwidowały.

Po nabożeństwie Str. Nar. zorga-

nizowało wiec na Placu Kościuski.
Tutaj nastąpiło ponowne starcie
dwóch wrogich stronnictw, przy-
czem socjaliści starali się odebrać
transparenty narodowcom. Ten kon-
flikt też został wkrótce zlikwidowa-
ny przez policję bez użycia broni.

W obu wypadkach nie zanotowa-
no poważniej rannych. Jedynie kil-
ka osób odniosło lekkie obrażenia
w czasie bójek.

Herriot życzy Blumowi

LYON, 25.5. (PAT) — Herriot w
przemówieniu, wygłoszonym wczoraj
wieczorem na zebraniu rady-
kalnych socjalistów w Lyonie, po-
wiedział, iż życzy Blumowi, aby
mu się udało doprowadzić do koń-
ca dzieła sprawiedliwości społecznej,
czego z pełną służebnością domaga-
ją się ci wszyscy, którzy są po-
krzywdzeni i cierpią.

Pismo, które się nie ukazało

naraziło naiwnych na straty

Z Warszawy donoszą:

Sędzia śledczy zakończył śledz-
two w sprawie fikcyjnego wyda-
wnictwa „Informator Rolny”. Założy-
cielem tego czasopisma, którego
nie wyszedł ani jeden numer, był
niejaki Koźmina - Zaleski. Zaleski
ogłaszał w pismach codziennych,
że poszukuje współpracowników do
swego wydawnictwa.

Kiedy zgłaszali się kandydaci,
pobierał od nich kaucje, różnych
wysokości. Koźmin - Zaleski „mia-
nował” kilku zaangażowanych w

ten sposób pracowników na „redak-
torów naczelnych”. Wśród tych
redaktorów wielu nie umiało na-
wet pisać. Liczba poszkodowanych
jest znaczna.

Ciekawą rzeczą w tej sprawie
jest to, że jeden z nabranych
współpracowników nieistniejącego
pisma, chcąc się odbić, sam założył
podobne fikcyjne wydawnictwo, na-
bierając z kolei kilka innych osób.

Wyszło to na jaw w toku śledz-
stwa i sprawcę tej afery pociągnię-
to również do odpowiedzialności.

Co usłyszymy dziś przez radio?

6.50 i 8.00 Muzyka z płyt
8.30 „Ciągnięcie głównej wygranej w
wysokości 1 miliona złotych”. Trans-
misja z generalnej dyrekcji loterii pań-
stwowej.
12.15 Kolysanki: 1) B. Godard: Koly-
sanka z op. „Jocelyn” (St. Witas), 2)
Järnefelt — Kolysanka (J. Popławski)
3) Fr. Schubert: Kolysanka (St. Wi-
tas).

12.25 Muzyka salonowa: 1) Hans Ail-
bout: Marsz trybunów, 2) Oskar Fe-
tras: Święto kwiatów — uvertura, 3)
Adam Karasiński. Dla pięknych War-
szawianek — walc, 4) Carl Millöcker:
Theo Mackeben: potp. z op. „Madame
Dubarry”, 5) Bruno Wassil: Bru-
na — intermezzo, 6) Józef Armando-
la: W cyrku — suita w 4 częściach, 7)
Władysław Górzyński: Marsz węgier-
ski.

13.15 Piosenki w oryginalnej i obcej
interpretacji: 1) Lama: Tic-ti, tic-ta a)
Rosetta Ferlito z tow. chóru, b) Lucy-
na Szczepańska z tow. chóru, 2) H.
May: „Nie mów” — pieśń z filmu
„Pieśń zdobywa świat”: a) J. Schmidt,
b) St. Witas, 3) Abraham — Mój chło-
piec mnie kocha z opt. „Bal w Sa-
voju”: a) Gitta Alpar, b) Lucyna
Szczepańska, 4) Moro — Dorita: a)
Imperio Argentina, b) Stefan Witas,
5) J. Padilla — Princissima: a) E. Ven
Aréll, b) Stefan Witas, 6) H. May —
Pieśń miłości z filmu „Sprzedany głos”:
a) J. Schmidt, b) Adam Aston, 7) N.
Brodzky: Dzisiaj tak mi dobrze, z fil-
mu „Piotrus”: a) Franciszka Gall, b)
Andrzej Bogucki, 8) H. May: Takie jest
życie, z filmu „Najszcześliwszy dzień”:
a) J. Schmidt, b) Adam Aston, 9) Le-
noir: Mów, że kochasz mnie: a) Lu-
cienne Boyer, b) Zofja Terne.

15.30 Muzyka lekka: 1) W. Licht:
Niech żyje sport — marsz, 2) Sarony
— Wesele motylków, 3) Myddleton —
Sen negra, 4) Jarno: Walc z opt. „Kry-
sja Leśniczanka”, 5) H. Witas: Fanta-
zja węgierska, 6) L. Siede: Gra kolor-
ów — intermezzo, 7) Myddleton: Po-
chód widm, 8) Glahe: Taniec komi-
naria.

16.15 Lekcja języka niemieckiego
16.30 Recital wioloncelowy Tadeu-
za Kowalskiego: 1) Luigi Boccherini:
Adagio i Allegro, 2) Gabriel Faure:
Elegja, 3) Aleksander Głazunow:
Pieśń trubadura, 4) Stanisław Niewia-
dowski: Krakowiak.

17.00 „Kobiety zasłużone”: „Klau-
dyna Potocka” (w 100 rocznicę zgonu)
— pogadanka
17.15 „Minuta poezji”: „Miecz Archi-
niola” — fragment z legendy „Pług i
szabla” Kornela Ujejskiego — recytu-
je Teofil Trzciniński.
17.22 Muzyka lekka z Krakowa: 1)
E. Stolz: Uwertura koronacyjna, 2) M.

Maciocchi: Gwiazda — serenada, 3)
R. Eilenberg: Jeden dzień w Tyrolu —
utwór charakterystyczny, 4) W. Le-
wacki: Marsz.

17.50 „Kłopoty ze słowikiem” — po-
gadanka

18.00 Utwory fortepianowe Francisz-
ka Liszta w wyk. Korneliusza Czarni-
awskiego: 1) Etiudy na tematy Pa-
ganini’ego, 2) Taniec gnomów.

18.30 Pogadanka dla dzieci p. tyt.
„W ciemnym borze”

18.45 Lekka muzyka organowa: 1)
***: Trzynastka — wiazanka przebo-
jów, 2) E. Nevin Narcyz

20.00 Audycja strzelecka: „Odpra-
wa” — Kazimierza Andrzeja Czyżow-
skiego.

20.30 Franciszek Schubert: Trio op.
100, cz. II i III: Lidja Kmitowa (skrzyp-
ce), Tadeusz Lifan (wiolonczela), Je-
rzy Lefeld (fortepian).

21.00 Muzyka operetkowa: 1) Wik-
tor Hruby: Herbatka u Franciszka
Lehara, 2) Ralf Benatzky: Walc z opt.
„Miłość w śniegu”.

21.30 Wieczór literacki, poświęcony
Henrykowi Rzewuskiemu — w opra-
cowaniu Romana Zrebowicza.

22.00 „Lucja z Lammermoor” — o-
pera w 3-ach aktach G. Donizetti’ego
(w skrócie). Wykonawcy: Lord Enrico
Asthon — Enrico Malinari, Miss Lucia
— Mercedes Caprir, Sir Edgardo Ra-
venswood — Enzo de Muro Lomanto,
Lord Arturo Bucklaw — Emilio Ventu-
rini, Raimondo Bidebent — Salvatore
Baccaloni, Alisa — Ida Manarini, Nor-
manno — Emitio Venturini.

Orkiestra Opery „La Scala” w Medjo-
lanie pod dyr. Lorenzo Molajoli.
23.05 Muzyka taneczna.

Teatr „Rozmaitości” telefon 112-25

Dzisiaj, 1 codziennie początek o godz. 9-ej wiecz.

CASINO

Poc. s. 12. 2. 4. 6. 8. 10

Ceny zniżone!

UWAGA! Jutro nastąpi ogłoszenie wyników konkursu
p. n. „Ile lat i miesięcy ma Shirley Temple?”

Grand-Kino

Dzisiaj i codziennie!
Najpotężniejszy film bohaterki

Rewizje u endeków

Czy zebrane sumy dotarły do właściwych rąk?

Od pewnego czasu do staro-
stwa grodzkiego w Łodzi do-
chodziły wiadomości o zbiorce,
urządzonej na rzecz endków,
aresztowanych w dniu 1 maja.
Ponieważ starostwo grodzkie
nie wydawało zezwolenia na te-
go rodzaju zbiórki, a w myśl
rozporządzenia wszelkie kwe-
sty i zbiórki publiczne muszą
uzyskać zezwolenie władz admi-
nistracyjnych, w sobotę wie-
czór władze policyjne przepro-
wadziły rewizje w mieszkań-
cach inicjatorów i wykonaw-
ców tej akcji.

Rewizje przeprowadzone zo-

stały w lokalu wydawnictwa
„Oreodownik” przy ulicy Piotr-
kowskiej 91, w mieszkaniu pry-
watnem adw. Kazimierza Ko-
walskiego przy ul. Śródmiej-
skiej 27, w lokalu zarządu okrę-
gowego Stronnictwa Narodo-
wego przy ul. Piotrkowskiej 86,
w mieszkaniu sekretarza zarzą-
du okręgowego Stronnictwa Na-
rodowego — Gagalskiego, jak
również w mieszkaniu członka
S. N. — Hędzulewskiego, które-
go adw. Kowalski upoważnił do
prowadzenia akcji zbiorkowej.
Wynik rewizji był dodatni,
gdyż w ręce policji wpadło kil-

kadziesiąt list zbiorkowych,
blozki i t. p. druki, świadczące
niebicie, że akcja zbiorkowa
była prowadzona.

Niezależnie od toczącego się
śledztwa w kierunku ustalenia,
czy zebrane sumy zostały dore-
czone do właściwych rąk, inicja-
torzy i wykonawcy akcji zbior-
kowej pociągnięci będą do od-
powiedzialności za urządzenie
kwesty bez zezwolenia.

W ramach zarządzeń dewizowych

Do WIEDNIA

28 maja na 5 i 28 dni zł. 75.—

Do JUGOSŁAWJI

3 — 28 czerwca zł. 435.—

Do BUŁGARJI

4 tygodnie zł. 310.—

2 — — — zł. 250.—

Na Kościuszcze

„Przez 7 Mórz”

Ostatnie wolne miejsca

12 czerwca zł. 400.—

Konkursowa „Podróż w Nieznane”

31 maja—1 czerwca zł. 17.90.—

ULGOWE PASZPORTY

ZAGRANICZNE DO ANGLJI,

AUSTRIJ, CZECHOSŁOWACJI,

JUGOSŁAWJI I WĘGIER

O R B I S, Piotrkowska 18

(MEWA) — tel. 249-40.

Jeszcze kilka występów teatru liter.-art.

„ARARAT”

„A Welt mit Nisum” ze słynną parodią na „Josie Kaib”

Ostatni dzień konkursu!

Shirley Temple

Złotowłosa Brzdąc w filmie

„W cieniu gilotyny”

(Powieść o dwóch miastach wg. powieści Karola Dickensa)
Obsada: Elizabeth Allan, Ronald Colman
Pocz. o g. 4. Ceny, miejsce od zł. 1.09

Wisła pobiła Anglików 1:0 (1:0)

Niezwykłe awantury na boisku, wywołane przez graczy Chelsea

KRAKÓW, 24 maja. — (Tel. wł.).
Uroczystości jubileuszowe z okazji 30-lecia istnienia Wisły zorganizowane pod protektorem gen. Rydza - Śmigłego miały przebieg bardzo podniosły. Kulminacyjnym jednak punktem uroczystości był mecz z angielską Chelsea.

Mecz przyniósł sensację dużego kalibru. Wbrew wszelkim oczekiwaniom, Wisła zasłużyła zwycięstwem 1:0 (1:0).
Gra była od początku żywa, otwarta i prowadzona w szybkim tempie. Anglicy, tak jak w Warszawie, mało strzelali. Stopniowo Wisła zdobywa inicjatywę, grając doskonale.

Atak krakowski sunie zdecydowanie pod bramkę angielską. Goście bronią się faulami. Publiczność gwizdami okazuje nie zadowolenie. W 30 minucie obrońca angielski Barber schodzi skontuzjowany z boiska, zastępuje go Allum. W minutę później Kopeć pudłuje z kilku metrów.

43 minuta przynosi sensację! Za rękę na polu karnym, sędzia p. Rutkowski, dyktuje jedenastkę przeciwko Anglikom. Mimo ich protestów, decyzja nie została zmieniona i Lyko zdobywa zwycięski punkt dla Wisły, wśród niebываłego entuzjazmu publiczności.

W drugiej połowie Anglicy początkowo przeważają, a gdy do skonała podstawa tyłów krakowskich nie pozwala im nie działać, grają coraz brutalniej. Bramkarz Madejski, sfaultowany, schodzi na kilka minut z boiska, zastępuje go Koźmiń.

Anglicy zaczynają grać górną i ten system daje większe efekty.

W 30 minucie dochodzi do wielkiego skandalu. — Obrońca Chelsea fauluje napastnika Wisły bez piłki. Sędzia dyktuje rzut wolny. Anglicy głośno protestują, a jeden z nich podbiega do sędziego i opiewa go. Wykluczony z gry, nie chce opuścić boiska. Jest moment, że sędzia chce zrezygnować z prowadzenia zawodów. Na boisku trwają pertraktacje i wreszcie Anglik decyduje się wycofać z gry.

Teraz Wisła znów jest stroną atakującą, tyły grają na czas i mecz kończy się zwycięstwem.

Anglicy grali dobrze, ale nie błyskotliwie. Wisła — wspaniale! Najlepszym na boisku był Lyko i bramkarz Madejski. — U Anglików najbardziej podobał się Argue, rezerwowy, który najwięcej strzelał.

Widzów 10.000 — rekord Krakowa.

Majchrzycki ulaskawiony przez POZB

W niedzielę odbyło się w Poznaniu walne zgromadzenie POZB. Z ciekawych uchwał zanotować należy uchylene nałożonej na Majchrzyckiego dyskwalifikacji, w uznaniu jego zasług dla sportu polskiego.

Tadeusz Sachs kapitanem zw. PZHL.

W Warszawie odbyło się doroczne walne zgromadzenie polskiego zw. hokeja lodowego. Po sprawozdaniach zarządu i komisji rewizyjnej, ustępującym władzom udzielono absolutorium.

Wybrano nowy zarząd w następującym składzie: prezes inż. Witold Hulanicki, wiceprezesi — Buchholtz i Jankowski, sekretarz — Nowak, skarbnik — Kowalski, kapitan związkowy — Sachs Tadeusz, członkowie zarządu: Kurzwel, Zorzycki, Twardo, Szczep i Wolamin.

Kantor (WKS) znów pierwszy

Zakończone zostały 8 eliminacyjne zawody przedolimpijskie szermierze w szpadzie. Pierwsze miejsce zajął Kantor z Łodzi, drugie — Łacyk (PKS).

Turniej w Moskwie

MOSKWA, 24 maja (PAT). — W 8 rundzie międzynarodowego turnieju szachowego Capablanca wygrał z Llientalnem, Riumin z Kanem i Flohr z Elis-kasesem. Partje Botwinnik — Ragozin i Lasker — Loewen-fisch zakończyły się na remis.

„PRACA”

Kursy Zawodowe Żeńskie przy Tow. Szerzenia Pracy Zawodowej wśród Kobiet Żyd. Wólczańska 21, tel. 167 15 przyjmuje zapisy na nast. działy:
1. Sztuka stosowana - hafciarstwo
2. Krawiectwo damskie - krój
3. Gorsciarstwo - krój
4. Modniarstwo - kapelusze
5. Bielizniarstwo - krój
6. Ondulacja
7. Manicure
Sekretariat czynny w godz. od 9—13 i 15—19.

Para Jędrzejowska -- Noel zdobyła wicemistrzostwo Francji

W niedzielę na mistrzostwach tenisowych Francji rozegrany został finał gry podwójnej par. Mistrzostwo zdobyła para francusko - angielska Mathieu — Yorke, bijąc w finale parę Jędrzejowska — Noel 2:6, 6:4, 6:4.
Walka była zupełnie równorzędna. W pierwszym secie para polsko - angielska ma dużą przewagę i wygrywa zdecydowanie 6:2.

Komisarz opuścił zebranie Demonstracyjna lista zarządu WOZB

W niedzielę odbyło się w Warszawie nadzwyczajne walne zebranie Warsz. Okr. Związku Bokser-skiego. Na zebraniu obecny był komisarz WOZB, mjr. Morawski, delegat PUWF, kpt. dr. Rettinger, oraz przedstawiciele klubów sto-łecznych. Obradom przewodniczył dyr. Frenkel. Sensację wywołało odebranie prawa głosu Skodzie, która nie zarejestrowała zmiany nazwy klubu na KS Okęcie.
Przed wyborami przedstawiciele

Łódź -- Białystok 2:0 (1:0)

Wyniki meczów o puchar w całej Polsce

BIAŁYSTOK. — Nasza reprezentacja odniosła zdecydowane zwycięstwo nad Białymstokiem 2:0 (1:0).

Łódź górowała technicznie i miała więcej z gry. Tylko dzięki ambitnej grze gospodarzy, wynik cyfrowy był stosunkowo nie wielki.

Trio obronne łodzian likwidowało w porę, niezbyt zresztą liczne, ataki białostoczian, ruchliwy zwłaszcza był Triebel. — Pomoc łódzka była pracowita, zaś w ataku wyróżnił się swymi niebezpiecznymi biegami i strzałami na bramkę Stolarski.

W pierwszej połowie łodzianie, po kilku atakach, zdobyli pierwszą bramkę w 17 minucie przez Stolarskiego. W dalszym ciągu meczu Białystok bronił się ambitnie i wynik do przerwy utrzymał się.

W drugiej połowie łodzianie nadal przeważają i zdobywają drugą bramkę w 32 minucie również przez Stolarskiego. Sędziował p. Haselbusch.

LUBLIN — KRAKÓW 4:4 (3:3)
LUBLIN. — Kraków wystawił słaby garnitur. Bramki dla Krakowa zdobyli Stepień, Chudzik, Antoszewski i Szeliga, zaś dla Lublina: Knuta, Sławiński, Werduch i Cieślewski. Sędziował p. Frank.

POZNAŃ — KIELCE 4:2 (2:2)
CZĘSTOCHOWA. — Zasłużone zwycięstwo Poznania, dla którego bramki zdobyli: Przybylski 2, Musielak i Mikołajewski. Dla Kielc bramki zdobyli: Lange i Cichecki. Sędzia p. Jędraszczak.

WARSZAWA — POLESIE 9:0 (7:0)
BRZEŚĆ n/B. — Wysokie zwycięstwo Warszawy, dla której bramki zdobyli Staniczak 4, We-sołowski 3, Zydonek i Wróbel po jednej.

STANISŁAWÓW — LWÓW 2:1 (1:1).
STANISŁAWÓW. — Niespodziewane zwycięstwo gospodarzy, dla których bramki zdobyli Zastawski i Rudziak. Dla Lwowa, bramkę zdobył Łuckowski. Sędzia p. Romaniec. Widzów 4 tysiące.

WILNO — LIGA I 2:1 (2:0)
WILNO. — Niespodziewana porażka ligi. Wilno, którego reprezentacja opierała się na drużynie Śmigłego, grało b. ambitnie. Dla Wilna bramki zdobyli: Pawłowski i Skrzypczak, a dla ligi — Szware. Sędziował p. Wi-rokiro. Widzów 2 tysiące.

LIGA II — WOLYŃ 6:3 (3:1)
ŁUCK. — Łatwe zwycięstwo ligi, chociaż gospodarze przeciwstawili się nadspodziewanie mocno. Bramki dla ligi zdobyli: Peterek 4 i Cebulak 2. Dla Woly-nia: Małkonowski z rzutu karne-go, Pirek i Pinc. Sędzia p. Dzie-wulski.

POMORZE — ŚLĄSK 3:1 (1:1)
BYDGOSZCZ. Zasłużone zwycięstwo Pomorza, dla którego bramki zdobyli Nawrocki 2 i Wyczyński 1 zaś dla Śląska Smo-lej. Sędzia p. Trygalski.

Święto W. F. i P. W. w Łodzi

Reprezentacja robotnicza piłkarzy zwycięża Śląsk 2:1 (1:0)

W dniu wczorajszym odbyły się w ramach święta WF i PW zawody sportowe zorganizowane przez RKS TUR na własnym boisku. Niestety, pogoda nie dopisała i tylko nielicz-

ni „kibice” klubowi przyglądali się ciekawym zawodom. Wyniki techniczne zawodów przedstawiają się następująco:

SZCZYPIORNIK.
Tur — Makabi 4:2 (3:1).
Pokazowe zawody w szczypiorniaku pomiędzy gospodarzami a Makabi, zakończyły się zasłużonym zwycięstwem Turu, nad zdekompletowaną drużyną żydowską.
Zawody trwały 2x15 minut. Przy czym obie drużyny zademonstrowały bardzo ciekawą grę.
Bramki strzelili dla Turu: Kaczmarek, Kustu, Glibowski, Zurawlew, dla Makabi zaś — Lauenburg I i Wajenberg I.
Na wyróżnienie zasługują Kustu z Turu i Lauenburg II z Makabi.

HAZENA.
IKP — Tur 8:0.
Drużyna junierek mistrza Polski, IKP, odniosła wysokocyfrowe zwycięstwo w meczu pokazowym 2x10 minut nad słabo grającą drużyną Turu.
Mistrz Polski wykazał, że posiada doskonale rezerwy, które niedługo zastąpią czołowe zawodniczki.

LEKKOATLETYKA.
ŁKS zwycięża!
W czwórmeczu lekkoatletycznym zwyciężył pewnie ŁKS 19 punktami, przed Turem i Union - Tour-niem po 15 punktów i Makabi 8 punkt.

Bieg 100 mtr. 1. Lentz (U.T) 12 sek. 2. Cygan (ŁKS) 12,1. 3. Proszowski (Makabi).
Bieg 400 mtr. 1. Tyliński (ŁKS) 56,5. 2. Kaczmarek (Tur) 58.
Bieg 1500 mtr. 1. Wróblewski Wł. (ŁKS) 4:36,5. 2. Gorucha (Tur) 4:38,1.
Rzut oszczepem: 1. Bobiński (ŁKS) 58,80. 2. Rurman (Makabi) 40,40,3.
Sztafeta 4x200: 1. ŁKS 1:42,2. 2. Tur 1:45,2.

PILKA NOŻNA.
Łódź — Śląsk 2:1 (1:0).
Drużyny robotnicze wystąpiły w następujących składach:
Śląsk: Dressler, Kalus, Michalski, Alszor, Góralczyk, Jok, Janecki I, Janecki II, Cenger, Grochota, Gajda.
Łódź: Kwiatkowski, Rajch, Filipiak (Tur), Stempel (Widzew), Słowianek (Tur), Sobczyński (Widzew), Szymczak, Pićciennik (Tur), Jankowski (Widzew), Augustyniak (Widzew), Dawidek (Tur).

Ślązacy zademonstrowali bardzo ładną grę. Wszelkie akcje Śląska likwidowała pewnie obrona Łodzi. Ulewa, która trwała przez cały czas meczu utrudniała prowadzenie przyziemnej gry, której holdują ślązacy, bardziej zaawansowani technicznie.
Do przerwy Łódź zdobywa bramkę ze strzału Jankowskiego z rzutu wolnego. W tej fazie gry Śląsk ma szereg dogodnych sytuacji podbramkowych.

Tuż przed przerwą zostaje skontuzjowany bramkarz Śląska, którego zastąpił rezerwowy.

Po przerwie początkowo łodzianie przeważają, ale ślązacy, na których choć znać było przemęczenie, grają coraz lepiej i wyrównują ze strzału Gajdy.

Łódź zdobywa zwycięską bramkę ze strzału samobieżnego obrońcy Śląska.

Zawody prowadził dobrze p. H-gierski.
Na wyróżnienie zasługują: Filipiak i Jankowski z Łodzi i Gajda ze Śląska.

Na boisku ŁKS-u odbyły się pokazy harcerstwa, młodzieży szkolnej, przysposobienia WF i PW, pokazy modeli latających, pokazy szermiercze, zaprawę piłki nożnej, gry sportowe itp.

Na boisku Sokoła odbyły się pokazy lekkoatletyczne, ćwiczenia sokole, ćwiczenia obrazowe itd.

Przed południem, po nabożeństwie w katedrze odbyła się na ulicy Piotrkowskiej defilada przysposobienia wojskowego, harcerstwa, młodzieży szkolnej, klubów sportowych, PCK i LOPP.

Zadaj i kupuj wszędzie znaczki Funduszu Obrony Morskiej

Makabi (W-wa) zdobyła mistrzostwo pań w grach sportowych

W sobotę i niedzielę odbyły się w Łodzi na boisku IKP mistrzostwa PZ Makabi w grach sportowych pań na rok 1936.

Z czołowych drużyn zabrakło na starcie Makabi (Kraków), Dror (Lwów) i Jordan (Wilno).

I miejsce w ogólnej punktacji mistrzostw zajęła Makabi (Warszawa) 13 punktów, przed Makabi (Białystok) 11 pkt.

Tytuły mistrzowskie zdobyły w SIATKÓWCE — Makabi (Warszawa).

W KOSZYKÓWCE — MAKABI (Warszawa).

W HAZENIE — Makabi (Białystok).

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

SIATKÓWKA:

Półfinał: Makabi (Białystok) — Bar - Kochba (Łódź) 2:0 (15:13, 15:3).

Finał: Makabi (Warszawa) — Makabi (Białystok) 2:0.

KOSZYKÓWKA:

Półfinały: Makabi (Białystok) — Makabi (Łódź) 20:7 (4:7).

Makabi (Warszawa) — Bar - Kochba (Łódź) 22:2.

Finał: Makabi (Warszawa) — Makabi (Białystok) 14:9 (4:8).

Niezasłużona porażka białostoczank, które do przerwy prowadziły 8:4. Po przerwie Makabi (Warszawa) wykorzystała przemoczenie

i brak rezerwowych zawodniczek a swej imienniczki białostockiej i uzyskała zwycięstwo, które przyczyniło się do mistrzostwa w ogólnej punktacji.

Sędziował dobrze p. Węgierski. Na wyróżnienie zasługuje Sobotnikówna (Makabi, Biał.).

HAZENA.

Półfinał: Makabi (Białystok) — Makabi (Łódź) 5:0 (5:0).

Sędzia p. prof. Segal spacył całe zawody, które przeinaczyły się w grę niezwykle brutalną. Białostoczanki niepotrzebnie nadużywały siły fizycznej.

Makabi (Warszawa) — Bar - Kochba (Łódź) 3:0.

Finał: Makabi (Białystok) — Makabi (Warszawa) 4:2 2:2).

Białostoczanki odniosły zasłużone zwycięstwo, demonstrując w tym meczu bardzo ładną grę.

Bramki dla Makabi (Białystok) zdobyły Grochowska 3 i Zawlińska

1, dla Makabi (Warszawa) — Anska 2. Sędziował dobrze p. Węgierski.

Bar - Kochba (Łódź) — Makabi (Łódź) 3:1 (1:1).

W walce o 3 i 4 miejsce Bar - Kochba uzyskała nieoczekiwane zwycięstwo nad zdekompletowaną drużyną Makabi.

Organizacja zawodów sprawna. Dziwić się jednak należy organizatorom, że dopuścili, aby zawody mistrzowskie w hazenę prowadził p. prof. Segal.

Publiczności, jak na zawody gier sportowych, dużo.

Dr. L. Pikielny
URGLOG
powrócił
Nawrot 8.

KUCHENKI SPIRYTUSOWE EMES NIEZASTĄPIONE W GOSPODARSTWIE DOMOWYM



Polniki spirytusowo - żarowe
RUSTICUS

dają idealne i tanie oświetlenie.
Można je zastosować do każdej lampy naftowej

DO NABYCIA

Skład Naczyni Kuchennych **A. DUDEL CZYK**
Łódź, Nad Łódką 1.

INOWROCŁAW ZDRÓJ
solanki borowina kwasowęglowe wodolecznictwo elektroterapia emanatorjum radowe pialnica inhalatorjum

KURACJE RYCZALTOWE: całkowity pobyt

119.- 2 tyg.
174.⁵⁰ 3 tyg.
226.- 4 tyg.

Bezpłatne prospekty na żądanie.

Reprezentacja Łodzi na trójmecz z Krakowem i Śląskiem

Za tydzień odbędzie się w Łodzi trójmecz lekkoatletyczny Łódź — Śląsk — Kraków, na który została ustalona następująca reprezentacja okręgu łódzkiego:

Panie: 60 mtr. Pacówna (T. F. S. J.) i Jaworska (ŁKS.), 200 i 800 mtr. Głazewska (IKP.) i Wodnicka (Zj.), 80 mtr. płotki: Wajsówna (Sok.) i Plucińska (K. E.) kula: Wajsówna i Kwaśniewska; dysk Wajsówna i Głazewska; oszczep Kwaśniewska i Plucińska (K. E.); skok wdal Słomczewska (Wima) i Kwaśniewska; skok wzwyż: Kwaśniewska i Wajsówna; sztafeta 4x100 metrów. Pacówna, Michalczewsk., Jaworska i Kwaśniewska.

Panowie: 100 mtr.: Radwański (ŁKS.) i Chmielewski (Zj.), 1500 mtr. Wróblewski (ŁKS.) i Wochna (T. F. S. J.), 5 kilom. Lach (K. E.), Kurpessa; sztafeta 4x100 mtr. Radwański, Bystry (I. K. P.), Ośmielak, Chmielewski, sztafeta 4x400 mtr. Wróblewski, Kucharski R. Mittelstaedt (K. S. Z. O.), Bystry (I. K. P.); kula: Imiela (K. S. Z. O.) i Błaszczak (ŁKS.), dysk Imiela, Lange.

Oszczep: Bobiński (ŁKS.), Leskiewicz (KSZO); skok wzwyż Kujawski (Zj.) i Maciaszczyk I (Sokol); skok w dal: Kujawski i Rybak (K. E.), tyczka: Maciaszczyk I i II; 110 mtr. płotki Ośmielak i Maciaszczyk, 400 mtr.: Mittelstaedt i Wróblewski I.

Trójmecz, który będzie najciekawszą imprezą sezonu lekkoatletycznego, zostanie rozegrany na stadionie Wimy.

Nowości wydawnicze

O. KUZNIECOWA „WRÓG POD MIKROSKOPEM”. — Bohaterem tej książki jest Ludwik Pasteur, wielki uczonec, twórca nowoczesnej bakterjologii, człowiek, który wypowiedział wojnę śmierci i całe swe życie poświęcił tropieniu niewidzialnych wrogów ludzkości, agentów śmierci - mikrobow. — W wojnie tej odniósł on walne zwycięstwo, pokroił mikroba, uzbroid ludzkość w nową metodę walki z chorobami, opartą na matematycznie ścisłym doświadczeniu laboratoryjnym, przeniósł medycynę z dziedziny przypadkowych odkryć w dziedzinę prawdziwej nauki doświadczalnej, zdolnej do zwyciężania śmierci.

„Wróg pod mikroskopem” nie jest suchą książką popularno - naukową. Jest powieścią w prawdziwym tego słowa znaczeniu. Dzięki niej poznamy żywego Pasteura, nie tylko uczonego, ale i człowieka zarazem. Człowieka, dla którego nauka była celem życia, który nauce poświęcił cały swój płomienny, fanatyczny zapal.

Autorka tej książki jest świetną popularyzatorką nauki i zarazem wybitnie utalentowaną pisarką, której pióro cechuje żywość i obrazowość stylu, swada i pogodny humor.

Jako książka, zawierająca duży zasób materiału naukowego, podanego w sposób niezwykle przystępny, i odznaczająca się wybitnymi walorami pedagogicznymi, „Wróg pod mikroskopem” powinien znaleźć się w księgozbiornie każdej szkoły, każdej instytucji oświatowej. (Wyd. Księgarni Populanej w Warszawie).

„GŁOS PORANNY”
nabyć można w Teofilowie, Inowłodzu i przyległych letniskach u **Lewenberga**

Rekordowy budżet Japonji

TOKJO, 25.5. (PAT) — Izba wyższa przyjęła dziś popołudniu projekt budżetu, nie wprowadzając żadnych poprawek. Budżet na rok 1936-37 wyraża się cyfrą około 2 miliardów 300 milionów jen, co na stosunki japońskie stanowi rekord.

CAPITOL Najpiękniejszy poemat miłości i poświęcenia
CZARNY ANIOŁ Ekstaza Miłości — Dramat rozstania!
Wzruszające do głębi arcydzieło United Artist. — Reżyserował Sydney Franklin
W rolach głównych: **Merle Oberon, Fredric March, Herbert Marshall**

Rewelacyjna zniżka cen!

BALKON	54	GROSZE	I miejsce	1.09	II MIEJSCE	85	GROSZY
--------	-----------	--------	-----------	-------------	------------	-----------	--------

KINO TEATR MIRAŻ 11 LISTOPADA 16

Dziś i dni następnych! Pierwszy film produkcji krajowej w języku żydowskim
Scenarjusz wybitnego dramaturga J. M. Nejmana.
Ceny miejsc: **III - 54 gr., II - 85 gr. I - 1.09. Balkon 75 gr.**

AL CHETH (Za grzechy) W rol. gł.: Sz. Dżigan i J. Szumacher

KINO TEATR METRO PRZEJAZD 2

Dziś i dni następnych! Tragiczna miłość oficera angielskiego do żony przyjaciela w filmie p. t.

Ostatni Posterunek W roli gł.: **GARY GRANT.** Passe-partouts i bilety ulgowe nieważne

KINO TEATR ADRIA GŁÓWNA 1

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.60, za odosłanie — 40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.—, zagranicą — zł. 9.—
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1-szpaltowy (strona 5 szpalt): 1-sza strona 2 zł.; Reklamy tekstem redakcyjnym zł. 1.50; w tekście: z zastrzeżeniem miejsca 60 gr., bez zastrzeżenia miejsca 50 gr., nekrologi 40 gr. Zwyczajne (str. 10 szpalt) 12 gr. Drobne 15 gr. za wyraz, najmniejsze ogłoszenie 12 gr. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz, najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia w dodatku niedzielnym „Rewja” (str. 5 ssp.) 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50% drożej, firm zagr. 100%. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatk. 50%. Ogłoszenia dwukolor. o 50% drożej

Redaktor odp. Józef Nirnstein — Za Wydawnictwo „Prasa”, wydawnicza sp. z ogr. odp. Eugeniusz Kronman. W drukarni własnej Piotrkowska 101.